M. FRĄCZEK

DROGI ORGANIZACYJNEGO I GOSPODARCZEGO UMOCNIENIA SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH NA TERENACH GÓRSKICH

Wielokrotnie już omawiano zagadnienia rolnictwa na terenach górskich i istnieje szereg publikacji na ten temat. Publikacje te dają, najogólniej rzecz biorąc, dość sprecyzowaną koncepcję systemu rolnictwa na terenach górskich.

W okresie międzywojennym, a nawet jeszcze przed 1914 rokiem, powołano do życia specjalne lub też zajmujące się tym zagadnieniem instytucje i organizacje, których zadaniem była praca nad podniesieniem gospodarki rolnej w górach *. W ramach tych prac przeprowadzano na terenach górskich szereg badań rolniczo-przyrodniczych, akcję oświatową wśród ludności góralskiej, organizowano wzorowe gospodarstwa wykorzystując odpowiednio użytki zielone w zależności od gospodarki na gruntach ornych. Możliwości szerokiego wprowadzania w praktyce takiej koncepcji były jednak bardzo ograniczone sytuacją ekonomiczną chłopa (konieczność prowadzenia gospodarki naturalnej), a w pewnej mierze i jego zacofaniem.

Jednakże pomimo tych trudności racjonalizacja gospodarki rolnej postępowała naprzód, aczkolwiek bardzo powoli.

Koncepcja racjonalizacji systemu rolnictwa w górach była zadaniem długofalowym, wymagającym stałej uwagi oraz szerokiej i wszechstronnej pomocy. W naszych warunkach oddziaływanie na prawidłowy kierunek rozwoju rolnictwa na terenach górskich zostało jednak mocno osłabione szczególnie przez schematyzm w naszej polityce gospodarczej. Niedostateczne uwzględnianie w tej polityce bardzo specyficznych tutaj warunków produkcji rolniczej poważnie hamuje rozwój rolnictwa górskiego.

Zagadnienie to wymaga szerokiej dyskusji, która przyniosłaby w efekcie opracowanie takiego systemu bodźców ekonomicznych, który zapewniałby właściwy rozwój rolnictwa terenów górskich.

Ma to szczególnie ważne znaczenie dla rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w związku z poważnymi trudnościami, z jakimi borykają się spółdzielnie produkcyjne zorganizowane na tych terenach.

Jeżeli na terenach nizinnych powstanie spółdzielni produkcyjnej w zasadzie nie pociąga za sobą większych zmian związanych z produkcją i strukturą produkcji, to w odniesieniu do spółdzielni górskich przenoszenie wzorów gospodarowania z gospodarki indywidualnej na zespołową

---

* Małopolskie Towarzystwo Rolnicze — Sekcja Górska, Krakowska Izba Rolnicza, a później ZSCH Ośrodek Doświadczalny w Rabie Wyżnej itp.

staje się główną przeszkodą i hamulcem rozwoju gospodarstwa zespołowego. Sprawa wymaga więc ponownego przeanalizowania jej ze strony ekonomiki i organizacji gospodarki socjalistycznej. Wydaje się, że długa droga do racjonalizacji gospodarki górskiej, słuszna w odniesieniu do gospodarki indywidualnej, w warunkach spółdzielni produkcyjnej jest niewystarczająca, że trzeba tutaj zdecydować się na szybsze przeobrażenia.

Nie pretendując do pełnego opracowania tego problemu, poruszę tylko kilka zagadnień, według mnie najistotniejszych i decydujących o organizacyjno-gospodarczym umocnieniu spółdzielni produkcyjnych typu górskiego. Istnieje tutaj wiele kwestii spornych, a mających istotne znaczenie dla dalszego rozwoju spółdzielni produkcyjnych, toteż postaram się sprawy te postawić w świetle dotychczasowej praktyki spółdzielni produkcyjnych regionu górskiego.

Pomijając szczegółowy opis naturalnych warunków produkcji na terenach górskich, chciałbym przede wszystkim stwierdzić, że ostry górski klimat, duże wahania temperatury, krótki okres wegetacji, wysokie opady atmosferyczne, ubogie gleby i ukształtowanie terenu — to właśnie ta specyfika warunków produkcji, która musi być w pełni uwzględniona; trzeba bowiem zdecydowanie odejść od wszelkich prób przenoszenia wzorów gospodarowania na nizinach w trudne i krańcowo inne warunki górskie.

Trudności gospodarcze spółdzielni górskich wynikają w dużej mierze z niedostatecznego uwzględniania czynników naturalnych produkcji, istniejących obiektywnie i odbijających się na produkcji rolniczej, decydujących o powodzeniu lub też niepowodzeniu poczynań ludzkich.

W ustroju kapitalistycznym na charakter rolnictwa w górach oddziaływały przede wszystkim stosunki społeczno-ekonomiczne — o wiele silniej niż wyżej wspomniane trudne warunki produkcji. Wzrastające przeludnienie wsi, coraz bardziej ograniczone możliwości zarobków poza rolnictwem, osłabienie wymiany towarowej pomiędzy miastem a wsią, a w konsekwencji znikomy dopływ gotówki do gospodarki chłopskiej — zmuszały chłopów do naturalnego systemu gospodarki, do uniwersalizmu. Ten uniwersalizm pozwalał zaspokajać większość potrzeb (zresztą bardzo ograniczonych) z produkcji własnej, a jednocześnie zmniejszał ryzyko produkcji, gdyż ograniczał konieczność kontaktów rynkowych.

Gospodarka chłopska w górach niczym prawie nie różniła się od gospodarki nizinnej, jeśli chodzi o strukturę produkcji. Górale uprawiali każdy kawałek gruntu, który został wydarty lasom, siali zboża oraz inne rośliny uprawne. Ziemie uprawiane spotkać można było na znacznych wysokościach, a niekiedy przekraczały one 1 000 m ponad poziom morza. Uprawą objęte były nawet bardzo trudno dostępne grunty, położone na stromych zboczach, o bardzo utrudnionych warunkach transportu.

Na odcinku produkcji zwierzęcej nie było lepiej. Inwentarz był źle żywiony, szczególnie w okresach zimy, gdyż produkcja siana była zbyt niska, aby pokryć zapotrzebowanie. Bydło chowano często ze względu na obornik, a nie dla produkcji mleka i mięsa *. Wobec takiego stanu rolnictwa wielkie znaczenie dla ludności góralskiej miał las, który

* *A. Wójcik*, Manuskrypty i Gorlice.

częstokroć był jedynym źródłem dochodów pieniężnych i wyżywienia (prace leśne oraz zbiór jagód leśnych i grzybów).

Z terenów górskich wyemigrowało bardzo dużo ludności poza granice kraju w poszukiwaniu pracy. Wiele z tych ludzi osiedliło się na stałe na obczyźnie wspierając rodziny w kraju przesyłkami pieniężnymi.

W okolicach letniskowych dość znaczne dochody przynosił odnajem mieszkań, dorożkarstwo i sprzedaż produktów hodowlanych. W każdym bądź razie rolnictwo nie stanowiło jedynego źródła utrzymania rodzin chłopskich, gdyż przy rozdrobnionej strukturze gospodarstw i przy wadliwej strukturze produkcji, nie mogło ono pokryć potrzeb ludności rolniczej. Prymitywne rolnictwo nie było w stanie wobec wzrastającego przeludnienia wyżywić wsi. Ludność więc była niedożywiona i w ogóle żyła w bardzo ciężkich warunkach. „Ale nie powinniśmy zapominać o tym — pisał J. Włodek — że te trudne warunki przyrodnicze, ostry klimat, uboższa gleba, uciążliwe warunki terenowe, wreszcie sam zawód pasterski stwarzają szczep ludzki zdrowy, twardy i energiczny. Tylko bowiem tacy ludzie w danych warunkach wyżyć potrafią" *. To była jedyna „pozytywna" cecha rolnictwa górskiego.

W naszych społeczno-ekonomicznych warunkach trudno oczywiście zgodzić się na takie określenie roli terenów górskich. Trzeba koniecznie i tutaj dać perspektywę rozwoju gospodarczego, zapewnić wzrost produkcji rolniczej tych terenów i wzrost stopy życiowej zubożałej ludności.

Jeżeli za zasadniczą przyczynę obecnej sytuacji w rolnictwie górskim uznamy niewspółmierność pomiędzy naturalnym potencjałem rolniczym tych terenów a istniejącą strukturą produkcji rolniczej, to głównym zadaniem będzie zlikwidowanie tej niewspółmierności przez określenie kierunku rozwoju rolnictwa, specjalizacji z punktu widzenia najefektywniejszego wykorzystania produkcyjnych możliwości terenów górskich.

Zagadnienie wymaga niewątpliwie szerszych kompleksowych badań, jednakże ze względu na potrzeby praktyki spółdzielni produkcyjnych warto poruszyć choćby kilka zagadnień z tego zakresu.

Omawiając poszczególne zagadnienia opieramy się na materiałach z osiemnastu spółdzielni produkcyjnych typu górskiego, położonych na terenie dwu powiatów: nowosądeckiego (7 spółdzielni produkcyjnych) i gorlickiego (11 spółdzielni produkcyjnych). W jednym i w drugim powiecie analizowane spółdzielnie są najstarszymi spółdzielniami tych terenów, istniejącymi co najmniej cztery lata.

Należy również zaznaczyć, że badanie dotyczy ekonomiki spółdzielni produkcyjnych gospodarujących na terenach połemkowskich. Tereny połemkowskie z historycznych przyczyn są znacznie mniej zaludnione niż pozostałe tereny górskie i to w pewnej mierze rzutować będzie na ekonomikę tych spółdzielni.

Pokazanie więc problematyki ekonomicznej spółdzielni produkcyjnych, ewentualne wnioski czy uogólnienia w zasadzie dotyczyć będą tylko terenów połemkowskich i jedynie ze względu na to, że w górach charakter produkcji rolniczej w dużej mierze określają warunki przyrodnicze, znacznie mniej zróżnicowane niż gęstość zaludnienia, uogólnienia

* *J. Włodek*, „O polskim gospodarstwie górskim", Rolnictwo, t. I, 1929.

te mogą w pewnej mierze dotyczyć również i pozostałych terenów górskich („starych" — nie przesiedlonych).

Gdyby nie uwzględniać warunków demograficznych poszczególnych terenów górskich, to gospodarka rolna w całym regionie górskim wyglądałaby podobnie. Istniejące różnice w gęstości zaludnienia mają jednak wpływ na produkcję rolniczą. Wprawdzie gęstość zaludnienia nie może wpłynąć na zmianę ogólnego kierunku rolnictwa górskiego, jednakże decyduje o stopniu jego intensywności. Większe zagęszczenie ludności rolniczej na 100 ha pociąga za sobą bardziej intensywną gospodarkę rolną. Zobaczymy to na przykładzie spółdzielni nowosądeckich i gorlickich.

A zatem zanim przejdziemy do problematyki ekonomicznej, zatrzymamy się najpierw nad warunkami demograficznymi w badanych spółdzielniach.

Tabl. 1. **Ilość ludzi zdolnych do pracy na 100 ha użytków rolnych**

Wyszczególnienie	Ilość spółdzielni	1952	1953	1954
		przypada na 100 ha uż. roln. zdolnych do pracy		
Pow. Gorlice	11	10,5	11,8	13,0
Pow. Nowy Sącz	7	17,6	21,2	23,7

W spółdzielniach produkcyjnych powiatu gorlickiego ilość zdolnych do pracy na 100 ha jest blisko dwukrotnie mniejsza niż w powiecie nowosądeckim. Wiąże się to z nasileniem osadnictwa na tych terenach. Z zagęszczeniem ludności łączy się sprawa wielkości powierzchni użytków rolnych przypadających na jedną rodzinę. I tutaj oczywiście różnice są dosyć istotne.

Tabl. 2. **Powierzchnia użytków rolnych i gruntów ornych przypadająca na jedną rodzinę zrzeszoną w spółdzielni produkcyjnej**

Wyszczególnienie	1952		1953		1954	
	przypada na 1 rodzinę zrzeszoną ha					
	uż. roln.	gr. orn.	uż. roln.	gr. orn.	uż. roln.	gr. orn.
Pow. Gorlice	18,0	2,98	19,2	3,78	15,50	3,00
Pow. Nowy Sącz	11.3	3,10	10,0	2,74	8,80	2,11

W pozostałych powiatach regionu górskiego województwa krakowskiego (Limanowa, Nowy Targ, Myślenice, Żywiec) średnio na jedną rodzinę zrzeszoną w spółdzielniach produkcyjnych przypada zaledwie 3,2 ha użytków rolnych zespołowych, przy czym — jeśli wyłączyć jeszcze dwie spółdzielnie nowotarskie o dużym areale, a małej ilości członków — na jedną rodzinę przypadać będzie 2,5 ha użytków rolnych.

Porównanie to wskazuje na ogromne różnice w zaludnieniu terenów „starych" i terenów połemkowskich. Czy w związku z tym należy uważać, że tereny połemkowskie są zbyt słabo zaludnione?

Wniosek taki byłby raczej niesłuszny. Wprawdzie w skali krajowej na jedną rodzinę zrzeszoną w spółdzielniach przypada 8,9 ha użytków rolnych, jednakże na terenach połemkowskich trzeba wziąć pod uwagę strukturę użytków rolnych, tj. bardzo wysoki udział trwałych użytków zielonych, na które jak dotychczas nakłady pracy są bardzo nieznaczne.

Mniejsze zaludnienie spowodowało jedynie bardzo poważne zmiany w strukturze użytków rolnych (w porównaniu do okresu międzywojennego wzrost trwałych użytków zielonych, a w pewnej mierze zmniejszyło intensywność produkcji rolniczej (o czym będzie jeszcze mowa).

Przechodząc do zagadnień produkcyjnych, zatrzymamy się najpierw nad sprawą wykorzystania podstawowego środka produkcji, tj. ziemi.

STRUKTURA UŻYTKÓW ROLNYCH

Obecnie struktura użytków rolnych w spółdzielniach górskich kształtuje się pod wpływem dwóch czynników: a) rzeźby terenu, b) zagęszczenia ludności. Widać to wyraźnie na przykładzie omawianych dwu powiatów. Jest to zresztą zrozumiałe. Przy obecnej strukturze produkcji większa ilość ludzi na 100 ha pociąga za sobą zwiększone zapotrzebowanie na artykuły rolnicze do bezpośredniej konsumpcji, a tym samym konieczność rozszerzenia ich uprawy. W związku z tym w spółdzielniach powiatu nowosądeckiego grunty orne zajmują nieco wyższy odsetek użytków rolnych, niż ma to miejsce w spółdzielniach gorlickich.

Tabl. 3. **Struktura użytków rolnych w latach 1952—1954**

Wyszczególnienie	1952		1953		1954	
	Gorlice	Nowy Sącz	Gorlice	Nowy Sącz	Gorlice	Nowy Sącz
Powierzchnia użytków rolnych ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
w tym:						
grunty orne	16,5	27,8	19,8	27,7	19,6	24,3
sady i ogrody	—	—	—	0,2	—	—
Łąki trwałe	16,2	11,4	22,2	9,2	18,8	12,3
Pastwiska	52,2	58,9	55,8	62,3	60,5	62,3
Ugory i odłogi	15,1	1,9	2,2	0,6	1,1	1,1

Ogólnie można powiedzieć, że struktura użytków rolnych jest nietrwała. Następują stałe przesunięcia w gruntach ornych i łąkach, a nawet i w udziale pastwisk trwałych. W latach 1952—1953 zmiany dokonywały się głównie w związku z likwidacją odłogów, a w latach 1953—1954 spowodowane to jest w większej mierze (szczególnie w pow. nowosądeckim) zmianą sposobu użytkowania. Grunty orne zmieniają się w trwałe zielone użytki, w łąkę. W tablicy 3 widoczny jest wysoki udział pastwisk

trwałych. Uwzględniając nawet bardzo niską wydajność tych pastwisk spowodowaną złym stanem zagospodarowania, ilość ich musi wpływać na sposób użytkowania pozostałych gruntów. Chodzi o to, że problem zgromadzenia paszy na okres zimowy jest sprawą zasadniczą i istnieje konieczność rozszerzenia powierzchni łąk czy to kosztem obecnych pastwisk, czy też w pewnych wypadkach nawet kosztem gruntów ornych. Rozwiązaniem może być również rozszerzenie systemu przemienno-łąkowego, ale tylko o tyle, o ile nie stoją na przeszkodzie względy przeciwerozyjne.

Wracając do zmian w strukturze użytków rolnych, trzeba stwierdzić, że jedną z przyczyn stałej ich niestabilności jest ruch ziemi w spółdzielniach produkcyjnych. Ruch ten w małym tylko stopniu wiąże się z ruchem członków, gdyż w zasadzie nie ma ani odpływu, ani też przypływu nowych członków. Ruch ziemi wiąże się z takimi sprawami, jak przesuwanie się granicy rolno-leśnej, przerzucanie bardzo mało wydajnych hal do nieużytków, a przede wszystkim jest to ruch ziemi z Państwowego Funduszu Ziemi.

Tabl. 4. **Zmiany w ilości gospodarstw zrzeszonych i w ilości użytków rolnych w latach 1952 — 1954**

Rok	Liczba gospodarstw zrzeszonych		Powierzchnia użytków rolnych ogółem ha		Grunty przekazane z PFZ ogółem ha		Udział gruntów z PFZ w ogólnej powierzchni użytków rolnych w %	
	Gorlice	Nowy Sącz	Gorlice	Nowy Sącz	Gorlice	Nowy Sącz	Gorlice	Nowy Sącz
1952	186	212	3 867	2 692	2 805	1 838	73,5	67,7
1954	193	206	3 498	2 148	2 476	1 507	70,8	70,0
Różnica	+ 7	— 6	— 369	— 544	— 329	— 331	— 2,7	+ 2,3

W ilości gospodarstw zrzeszonych nastąpiły więc bardzo nieznaczne zmiany, jednakże powierzchnia użytków rolnych zmniejszyła się dość wyraźnie (Gorlice — 9,2%, Nowy Sącz — 20,2%). Z porównania tego wynika, że dokonało się to głównie w związku z odebraniem spółdzielniom części gruntów z PFZ. W początkowym okresie duży zapas wolnych ziem z PFZ pozwalał na obdarowywanie powstających spółdzielni z tego zapasu hojną ręką. W miarę jednak powstawania dalszych spółdzielni trzeba było w niektórych wypadkach odebrać ziemię jednej spółdzielni, a przekazać drugiej — młodszej. To pochopne przekazywanie młodym spółdzielniom tak dużej ilości ziemi do zagospodarowania stworzyło bardzo niekorzystną sytuację. Spółdzielnie produkcyjne nie były w stanie zagospodarować tych ziem w racjonalny sposób, przede wszystkim ze względu na brak inwentarza, wobec czego wykorzystywały je w sposób ekstensywny. Nie wpłynęło to więc na umocnienie spółdzielni, a wytworzyło bardzo korzystne warunki dla gospodarstw indywidualnych, gdyż nic nie przeszkadzało tym gospodarstwom w korzystaniu z gruntów należących do spółdzielni (łąki, pastwiska) bez ponoszenia

z tego tytułu jakichkolwiek ciężarów. Gospodarstwa indywidualne w większości wypadków są w o wiele korzystniejszych warunkach, gdyż korzystają „na dziko" nie tylko z gruntów spółdzielczych, ale z istniejącego, jeszcze nie zajętego zapasu PFZ. W południowej części powiatu gorlickiego jeszcze w tej chwili jest 2 780 ha wolnego zapasu ziemi na ogólną powierzchnię 17 890 ha użytków rolnych, co stanowiło 15,5%. Są to użytki rolne, z których bezpłatnie korzystają chłopi indywidualni.

Nic też więc dziwnego, że obsada inwentarza żywego na 100 ha jest o wiele wyższa w gospodarstwach indywidualnych niż w spółdzielniach produkcyjnych. Ilustruje to tablica 5.

Tabl. 5. **Obsada inwentarza żywego na 100 ha użytków rolnych w spółdzielniach produkcyjnych i w gospodarstwach indywidualnych w górzystej części powiatu gorlickiego (dane PZR Gorlice)**

Wyszczególnienie	Przypada na 100 ha użytków rolnych sztuk		
	Bydła	Owiec	Trzody chlewnej
Spółdzielnie produkcyjne[a]	20,2	52,0	6,0
Gospodarstwa indywidualne	63,5	47,0	20,3

[a] Inwentarz zespołowy i przyzagrodowy łącznie.

Te bardzo duże różnice powstały w dużej mierze w związku z przekazaniem spółdzielniom produkcyjnym gruntów z Państwowego Funduszu Ziemi, co automatycznie obniżyło obsadę na 100 ha w spółdzielniach produkcyjnych. Stały rozwój spółdzielczej hodowli nie zmniejsza jednakże tych różnic.

W takich warunkach dość trudny jest rozwój spółdzielczości produkcyjnej, ponieważ gospodarstwa indywidualne są w uprzywilejowanej sytuacji i rozwijają się nawet częściowo kosztem spółdzielni produkcyjnych. Spółdzielnie muszą bowiem z całości gruntów płacić podatki i oddawać świadczenia na rzecz państwa, a tymczasem chłopi indywidualni korzystają bez zobowiązań z wolnego zapasu PFZ, a nawet z gruntów spółdzielczych.

O ile sytuacja w pow. nowosądeckim podobna jest do wyżej wspomnianej, trudno jest w tej chwili odpowiedzieć (brak odpowiednich danych), jednakże ponieważ i tutaj istnieje jeszcze wolny zapas PFZ, i tutaj istnieją możliwości zbioru siana na różnych polanach leśnych, spółdzielnia produkcyjna, gdzie każdy kawałek jest zewidencjonowany, nie może być atrakcją dla indywidualnych chłopów i stąd też, jak widać to z zestawienia ilości gospodarstw zrzeszonych, spółdzielnie te nie rozwijają się wszerz.

Wracając do struktury użytków rolnych trzeba jeszcze stwierdzić, że odbiega ona w sposób zasadniczy od stanu, jaki miał miejsce w okresie gospodarowania Łemków. Mówi o tym porównanie struktury użytków rolnych z 1934 roku dla ośmiu wsi (8 279 ha użytków rolnych) południowej części powiatu gorlickiego z obecną strukturą dla tej części powiatu.

Nazwa użytku	1934	1955
Grunty orne	55,0%	26,5%
Łąki	20,5%	12,8%
Pastwiska	24,5%	44,8%
Ziemie wolne	—	15,9%

W południowej części powiatu nowosądeckiego struktura użytków rolnych według katastru z 1931 roku i statystyki z 1939 roku przedstawiała się następująco:

grunty orne	67,8%
inne użytki	32,2%

Porównanie struktury użytków z okresu międzywojennego z obecną wskazuje bardzo duże przesunięcie w kierunku trwałych użytków zielonych kosztem gruntów ornych, tzn. że znaczna część ziemi ornej została przekształcona w pastwiska. Spółdzielnie produkcyjne (a nawet i chłopi indywidualni) zrezygnowały z uprawy trudno dostępnych i mało wydajnych gruntów, położonych na dużych wysokościach i o ostrych zboczach. To ograniczanie gruntów ornych spowodowane zostało po pierwsze: mniejszą gęstością zaludnienia, niż to miało miejsce przed wojną, i po drugie: spółdzielcy w przeciwieństwie do chłopa indywidualnego liczą sobie pracę, wobec czego rezygnują z uprawy tych grutów, które wymagają zbyt wielkich nakładów w stosunku do uzyskanego efektu.

Z punktu widzenia perspektywy rozwoju rolnictwa górskiego zmiany, jakie nastąpiły w strukturze użytków rolnych, należałoby uznać za korzystne. Wprawdzie ukształtowały się one w dużej mierze w sposób przypadkowy, niemniej jednak powrót do poprzedniego stanu rzeczy nie byłby pożądany, gdyż trzeba się zgodzić z tym, że najlepszym sposobem wykorzystania ubogich gleb górskich są trwałe użytki zielone, chroniące z jednej strony gleby górskie przed erozją, z drugiej zaś — mogące dać wysokie i stosunkowo najmniej zawodne plony.

Obecnie w większości wypadków (szczególnie w powiecie gorlickim) duży udział trwałych użytków zielonych w spółdzielniach produkcyjnych jest przeważnie rezultatem ekstensywnego sposobu gospodarowania, a nie przemyślanego sposobu użytkowania. Chodzi jednak o to, że istnieją obecnie obiektywne warunki zagospodarowania w sposób planowy tych terenów. Do tego potrzebna jest jednak określona perspektywa rozwoju spółdzielni produkcyjnych, sprecyzowana w programie działania na codzień, poparta odpowiednią polityką ekonomiczną, całym systemem bodźców ekonomicznych, skorelowanych z zadaniami programowymi.

Przechodząc do analizy struktury produkcji rolniczej w omawianych spółdzielniach produkcyjnych zatrzymamy się najpierw nad zagadnieniami produkcji roślinnej.

PRODUKCJA ROŚLINNA

Zachodzi pytanie, w jakiej mierze naturalne warunki produkcji rolniczej, bardzo specyficzne na terenach górskich, uwzględniane są w produkcji rolniczej w spółdzielniach produkcyjnych i jakie wyłaniają się tutaj problemy?

Odpowiedź na to pytanie daje w dużej mierze analiza struktury zasiewów i wysokość uzyskiwanych plonów.

Tabl. 6. **Struktura zasiewów w spółdzielniach produkcyjnych powiatu gorlickiego i nowosądeckiego (spółdzielnie górskie)**

Wyszczególnienie	1952		1953		1954		Gospodarstwa indywidualne 1955 r. [a]
	Gorlice	Nowy Sącz	Gorlice	Nowy Sącz	Gorlice	Nowy Sącz	
Zasiewy ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
w tym:							
Zboże	77,7	50,0	77,7	60,1	78,3	57,1	61,6
Strączkowe	1,6	0,7	2,3	2,2	1,3	1,2	0,8
Przemysłowe	1,1	5,4	0,9	5,6	1,3	4,5	2,8
Ziemniaki [b]	12,6	6,5	8,0	6,2	9,1	6,3	16,4
Pastewne	7,0	37,4	11,1	25,9	10,0	30,9	18,4

[a] PZR Gorlice, Plan pięcioletni regionu górskiego.
[b] Niski udział ziemniaków zespołowych wiąże się z uprawą ziemniaków na działkach przyzagrodowych.

Powiatowy Zarząd Rolnictwa w Gorlicach podaje za 1955 rok tylko 65% zbóż dla spółdzielni regionu górskiego, jednakże zestawienie zasiewów w sześciu spółdzielniach (sprawozdania za 1955 rok) wykazuje odchylenie zaledwie o 2% w stosunku do 1954 roku (76,5%).

Jeśli struktura użytków rolnych ulega ciągłym wahaniom, to struktura zasiewów zmienia się w niewielkim stopniu, chociaż proporcje w tej strukturze są bardzo nieprawidłowe. Wysoki udział zbóż, a ograniczenie uprawy innych kultur, jak strączkowe i pastewne, a nawet ziemniaki, które przecież znacznie bardziej odpowiadają miejscowym warunkom, musi budzić poważne obawy o rozwój tych spółdzielni. Wprawdzie spółdzielnie nowosądeckie nieznacznie tylko odbiegają od przeciętnej struktury spółdzielni województwa krakowskiego, to jednakże, jeśli uwzględnić naturalne warunki produkcji w górach szczególnie niekorzystne dla uprawy zbóż, udział ten okaże się jeszcze zbyt wysoki. Sprawa stanie się bardziej niepokojąca, jeśli uwzględnić plony osiągane w ostatnich latach.

Tabl. 7. **Średnie plony zbóż za okres lat 1952 — 1955 w spółdzielniach produkcyjnych na terenach górskich w q z ha**

Rok	Żyto		Pszenica		Jęczmień		Owies		Średni plon czterech zbóż	
	Gorlice	Nowy Sącz	Gorlice	Nowy Sącz	Gorlice	Nowy Sącz	Gorlice	Nowy Sącz	Gorlice	Nowy Sącz
1952	3,9	4,9	9,7	8,1	11,0	10,5	10,2	7,9	9,4	8,3
1953	7,4	12,0	9,3	7,7	9,6	8,9	6,4	4,7	8,1	8.1
1954	9,0	7;7	6,9	7,2	5,4	8,9	5,7	9,0	6,5	8,4
1955	3,8	•	6,4	•	9,5	•	4,9	•	5,8	•
Średnio	5,6	7,8	8,5	7,5	8,8	9,4	6,8	8,0	—	—

Mimo zastrzeżeń, jakie można mieć do prawdziwości danych zawartych w sprawozdaniach rocznych spółdzielni produkcyjnych, liczby tej tablicy są bardzo wymowne. Wprawdzie przy ogólnie bardzo niskich plonach spółdzielnie nowosądeckie uzyskują nieco lepsze wyniki w porównaniu ze spółdzielniami gorlickimi, jednakże i tutaj, w związku z bardzo poważnymi wahaniami plonów, uprawa zbóż łączy się z dużym ryzykiem. Plony żyta w badanych spółdzielniach Nowosądecczyzny wahały się w omawianym okresie od 3—10 q.

W powiecie gorlickim wahania te są jeszcze wyższe, gdyż na przykład spółdzielnia produkcyjna w Regetowie w 1953 roku z 5 ha zebrała po 0,5 q żyta, spółdzielnia w Kunkowej w tym samym roku uzyskała plon żyta 2,2 q z ha. Z powodu trudności z przezimowaniem największe ryzyko kryje w sobie uprawa żyta. Nieco mniej zawodna jest uprawa pszenicy ozimej, a najbardziej może równomierne, choć również bardzo niskie plony daje uprawa zbóż jarych. Plony zbóż jarych nie spadają w zasadzie poniżej 5 q z ha. Najbardziej jednakże niepokoi stały i szybki spadek plonów w spółdzielniach produkcyjnych powiatu gorlickiego. Spadek plonów wiąże się przede wszystkim z wadliwą strukturą zasiewów (z bardzo wysokim procentem zbożowych) i znikomym nawożeniem organicznym, o czym będzie jeszcze mowa.

Jeśli przyjąć wiarogodność danych o wysokości plonów w analizowanych 18 spółdzielniach produkcyjnych, to trzeba stwierdzić, że plony te, chociaż są bardzo niskie, przekraczają dość znacznie plony zbóż uzyskiwane w okresie międzywojennym. Stanisław Fiałek * podaje następujące plony zbóż za lata 1930—1939 dla południowej części powiatu nowosądeckiego: pszenica 4—5 q z ha, żyto 5—5,8 q z ha, jęczmień 5,5 — 6 q z ha, owies 5,8—6,5 q z ha (plony obliczono dla poszczególnych gmin górskich).

Wynika zatem z tego, że spółdzielnie w powiecie gorlickim spadły znowu do poziomu plonów uzyskiwanych przed wojną, ale spółdzielnie sądeckie osiągają o 2—3 q wyższe plony zbóż, niż uzyskiwali chłopi w latach 1930—1939. Zachodzi pytanie: jakie czynniki wpłynęły na tak poważny wzrost plonów? I tu należy stwierdzić, że zużycie nawozów mineralnych jest znacznie wyższe niż przed wojną, Łemkowie jednakże posiadali dużo więcej inwentarza, więcej też produkowali obornika i dlatego dla uproszczenia można przyjąć, że nawożenie nie uległo jakiejś wyraźnej poprawie. Z czynników zmiennych oddziałujących na plony pozostaje zatem uprawa, pielęgnacja, terminy agrotechniczne i jakość materiału siewnego. I tutaj przecież nie dokonał się żaden przełom. Warunki pracy traktorów są bardzo trudne, a w związku z tym i jakość prac pozostawia często dużo do życzenia. Nie mamy nowych dobrych odmian zbóż, odpowiednich dla tych warunków klimatycznych, wobec czego uprawia się albo prymitywne odmiany, albo też odmiany nie przystosowane do warunków. Wzrost plonów jest jednakże bardzo znaczny. Jest bardzo możliwe, że pewną rolę odegrał tu fakt, że ziemia wypoczęła w okresie pomiędzy przesiedleniem Łemków a osadnictwem, które dokonywało się stopniowo. Zasadniczą jednakże przyczynę wzrostu plonów zbóż w spółdzielniach produkcyjnych należy przypisać temu, że uprawia się ziemię położoną niżej, czyli zboża trafiają w lepsze warun-

* *S. Fiałek*, „Powiat nowosądecki", Warszawa 1948.

ki — na żyźniejszą i lepiej uprawioną glebę. W spółdzielniach gorlickich moment ten został przekreślony pogwałceniem elementarnych zasad zmianowania.

W każdym bądź razie plony zbóż w okresie lat 1952—1953 w spółdzielniach gorlickich oraz plony za cały badany okres w spółdzielniach nowosądeckich wskazują na możliwość uprawy zbóż w pewnym ograniczonym zakresie. Jest rzeczą możliwą, że przy pewnych ograniczeniach (w stosunku do obecnego stanu) uprawy zbóż przy odpowiednim nawożeniu i właściwej agrotechnice uzyskają i na tym terenie średnie plony 10—12 q z ha, tzn. takie plony, które uzasadniłyby w ogóle sens uprawy zbóż w górach.

A jak przedstawia się sytuacja na odcinku wydajności innych roślin uprawnych? Trudno twierdzić, że jest zasadniczo lepiej. Plony ziemniaków i roślin pastewnych są również bardzo niskie, o czym świadczy zresztą tablica 8.

Tabl. 8. **Plony niektórych roślin pastewnych i ziemniaków**

Rok	Plony w q z ha									
	Ziemniaki		Buraki pastewne		Pastewne na siano		Len		Siano łąkowe	
	Gorlice	Nowy Sącz	Gorlice	Nowy Sącz	Gorlice	Nowy Sącz	Gorlice	Nowy Sącz	Gorlice	Nowy Sącz
1952	51,0	40,5	235,0	213,0	39,5	32,2	14,6	8,6	•	10,9
1953	50,5	69,0	145,0	135,0	41,0	25,0	9,2	6,7	20,0	12,0
1954	35,2	69,0	•	185,0	•	29,2	17,6	17,8	17,8	18,3

Jakie są przyczyny tak niskich plonów, a zwłaszcza plonów ziemniaków? Okolice górskie są na ogół, jak wiadomo, dość korzystne dla produkcji ziemniaków, uzyskiwane jednakże plony pozostają dość daleko w tyle za terenami nizinnymi (przeciętne plony ziemniaków w spółdzielniach województwa krakowskiego wynoszą 117 q z ha *, średnie plony dla spółdzielni miechowskich — 120 q z ha). Jeśli jednak stwierdzamy, że w produkcji zbożowej spółdzielnie uzyskały pewną zwyżkę plonów w porównaniu z okresem międzywojennym, to w produkcji ziemniaków utrzymują się w zasadzie na poziomie plonów z lat 1930—1938. Drożdż ** dla górskiej wsi powiatu limanowskiego podaje plony ziemniaków 80 q z ha, a średnie plony dla południowej części powiatu nowosądeckiego za lata 1930—1938 wahają się, w zależności od gminy, od 60 do 70 q z ha ***. Uprawa ziemniaków wymaga większej troski ze strony człowieka w czasie produkcji, wymaga intensywnego nawożenia (szczególnie ograniczonego), pracochłonnej obróbki dokonywanej w odpowiednich terminach, a ponieważ spółdzielnie nie biorą pod uwagę tych postulatów, musi to odbijać się na plonach.

Bardzo niskie są również plony lnu, chociaż właśnie ta roślina znajduje tu dogodne warunki uprawy. Len jest w zasadzie jedyną rośliną przemysłową, którą można produkować w okolicach górskich. Wymaga

* Biuletyn IER, wyd. GUS, Warszawa 1954.
** *Jan Drożdż*, „Gospodarstwo górskie", Rzeszów 1927.
*** *S. Fiałek*, tamże.

on jednakże odpowiedniej struktury gleby i dużych nakładów pracy ręcznej. W nie sprzyjających warunkach atmosferycznych należy jeszcze brać pod uwagę wzmożoną walkę z chwastami. Również bardzo pracochłonny jest i sam zbiór dokonywany w większości wypadków ręcznie. Przy małej aktywności członków spółdzielnie produkcyjne niedokładnie lub też wcale nie dokonują zabiegów pielęgnacyjnych, w związku z czym często w ogóle nie ma co zbierać. W Powroźniku (Nowy Sącz) na przykład w 1953 roku zebrano po 5 q lnu z 1 ha. W spółdzielniach gorlickich nierzadko można spotkać plon i poniżej 5 q z ha.

O istnieniu warunków uprawy lnu może świadczyć fakt, że w ramach konkursu zorganizowanego w 1931 roku w powiecie nowosądeckim najniższe plony lnu-słomy wynosiły 32 q z ha, a najwyższe 67 q z ha *.

Dobre plony w porównaniu z innymi roślinami uzyskują badane spółdzielnie przy uprawie roślin pastewnych. Chodzi tu przede wszystkim o koniczynę z trawami na siano. Dobre wyniki bez większego wysiłku, przy słabej sile nawozowej gleb bez pielęgnacji, wskazują na właściwy kierunek produkcji roślinnej i w dużej mierze decydują o kierunku rozwoju rolnictwa w górach. Wysokie opady atmosferyczne i dobre nasłonecznienie sprzyjają doskonałemu wzrostowi koniczyn, oraz traw i żadna inna roślina uprawna nie wytrzymuje konkurencji na tym odcinku. Jeśli zatem dla produkcji zbożowej uzyskanie przeciętnych plonów 10 q z ha będzie poważnym osiągnięciem, na które prawdopodobnie trzeba poczekać kilka lat, to na odcinku zwiększenia plonów siana z mieszanek koniczynowo-trawiastych podnoszenie plonów jest o wiele łatwiejsze i górna granica jest w tej chwili dość wysoka. Wydajność łąk i pastwisk górskich oraz upraw pastewnych na siano, przy odpowiednim nawożeniu i pielęgnacji, nie będzie ustępować wydajności tych użytków na nizinie, co przy uprawie zbóż jest nie do pomyślenia.

NAWOŻENIE

Gleby górskie, z natury rzeczy ubogie w składniki pokarmowe, wymagają intensywnego nawożenia. Szczególne znaczenie ma tutaj nawożenie organiczne, jednakże możliwości produkcji obornika ze względu na niedobór ściółki — są ograniczone. Stąd też konieczność produkowania „płynnego obornika", czyli tak zwanej „gnojowicy".

W okresie zimowym jednakże produkcja gnojowicy jest raczej niemożliwa, gdyż mycie krów czy spłukiwanie kału ze stanowisk w oborze ze względu na temperaturę wody i pomieszczenia byłoby niebezpieczne. Najwłaściwszym byłoby więc produkowanie obornika w okresie zimowym, zaś w okresie letnim — produkowanie gnojowicy. System jednak gnojowicowy nastręcza pewne trudności w związku z tym, że gnojowica jest nawozem wodnistym (przeważnie $^3/_4$ wody) i wywożenie jej w pole może być bardzo pracochłonne. Ze względu na brak wody nie zdołamy przenieść jej produkcji na teren wyższy, skąd można by ją rozprowadzić samoczynnie po zboczu w dół, lub też za pomocą siły pociągowej. W chwili obecnej żadna ze spółdzielni na terenie tych dwóch omawianych powiatów nie produkuje gnojowicy ze względu na

* *S. Fiałek*, tamże.

brak odpowiednich urządzeń i ze względu na niewielkie ilości inwentarza zespołowego. Faktem jest jednak, że w miarę rozwoju hodowli produkowanie płynnego obornika stanie się konieczne. Wówczas bowiem z całą pewnością zaistnieje jako podstawowy problem brak ściółki, a nie można liczyć na jakieś szersze pokrycie tego niedoboru drogą „importu" tej ściółki z innych terenów Polski, gdyż po pierwsze, coraz mniejsze są możliwości nabywania tej słomy, a po drugie, koszty transportu są duże. W związku z tym trzeba widzieć perspektywę i uwzględniać ją przy lokalizacji budynków gospodarskich, przy budowie letnich pomieszczeń dla inwentarza, jak również przy tworzeniu kompleksów pastwiskowych czy łąkowych. Wymaga to również opracowania typowych projektów dla gospodarstwa gnojowicowego. Jest nie do pomyślenia utrzymanie na dłuższą metę dotychczasowego stanu zagospodarowania czy zagospodarowywania trwałych użytków zielonych. Bez nawożenia i pielęgnacji tych użytków będzie spadać ilość i jakość ich produkcji i niemożliwe będzie z kolei podnoszenie stanu ilościowego i jakościowego pogłowia inwentarza. Właśnie z punktu widzenia potrzeb nawożenia organicznego trwałych użytków zielonych produkcja gnojowicy jest rzeczą nieodzowną, jako najwłaściwsza forma nawożenia w warunkach górskich.

Drugim sposobem nawożenia organicznego użytków zielonych jest koszarzenie, stosowane najczęściej w gospodarstwach owczarskich. Dotychczasowy system koszarzenia jednodobowego przy powierzchni 1 m^2 na sztukę w koszarze w naszych warunkach, przy niskiej obsadzie owiec na 1 ha pastwiska, stwarza dość ograniczone możliwości wynawożenia tym sposobem całej powierzchni hali. Przy gęstości 10 owiec na 1 ha koszar mógłby powrócić na to samo miejsce dopiero po 10 latach.

W ostatnich latach przeprowadzono badania nad nowym systemem koszarzenia*. Nowy system koszarzenia polega na trzykrotnym zwiększeniu powierzchni koszaru na 1 sztukę (2 m^2 na noc i 1 m^2 na dzień) przy jednoczesnym uzupełniającym nawożeniu mineralnym. Zasadniczą zaletą tego rozluźnionego systemu nawożenia połączonego z nawożeniem mineralnym jest bardzo poważne przyspieszenie rotacji nawożenia organicznego, co ma zasadniczy wpływ na ogólne podniesienie wydajności górskich pastwisk, na podniesienie ich wartości paszowych.

Koszarzenie w ogóle, a szczególnie odpowiednia jego organizacja, jest sprawą niezmiernie ważną w naszych spółdzielniach produkcyjnych. W powiecie nowosądeckim w zasadzie stosuje się koszarzenie, ale jednodobowe, natomiast w powiecie gorlickim w związku z dużą ilością łąk i pastwisk znika zupełnie troska o stan tych użytków.

W tej sytuacji trzeba znaleźć odpowiednie bodźce materialnego zainteresowania, które skłoniłyby baców do zaniechania tego ekstensywnego gospodarowania na halach. Trzeba by przewidzieć odpowiednie premie dla bacy w zależności od przekoszarzonej powierzchni lub też określenie planu powierzchni do skoszarzenia.

Obecnie zasadniczą formą nawożenia gleb górskich nawozami organicznymi jest nawożenie obornikiem. Ze względu jednak na niewielką produkcję tego obornika trafia on tylko na grunty orne, i to jeszcze

* *J. Kiełpiński*, „Doświadczenia z koszarzeniem na łąkach i pastwiskach", „Nowe Rolnictwo" nr 2, 1954.

Tabl. 9. **Produkcja obornika od inwentarza gospodarstw zespołowych i przyzagrodowych**

Powiat	Gospodarstwo	Bydło			Owce			Konie			Ogółem produkcja obornika ton	Powierzchnia gruntów zespołowych i przyzagrodowych łącznie	
		Sztuk dorosłych	Produkcja obornika od 1 sztuki q	Razem produkcja obornika od bydła q	Sztuk statystycznych	Produkcja obornika od 1 sztuki q	Razem produkcja obornika q	Sztuk dorosłych	Produkcja obornika od 1 sztuki q	Razem produkcja obornika q		na 1 ha użytków rolnych ton	na 1 ha gruntów rolnych ton
Gorlice	zespołowe	108	50	5 400	2 013	6	12 078	44	50	2 200	1 967,8	0,53	2,33
	przyzagrodowe	428	60	25 680	549	6	3 294	44	50	2 200	3 117,4	0,85	3,70
Razem				31 080			15 372			4 400	5 085,2	1,38	6,03
Nowy Sącz	zespołowe	90	50	4 500	1 083	6	6 498	35	50	1 750	1 274,8	0,55	1,85
	przyzagrodowe	447	60	26 820	583	6	3 498	59	50	2 950	3 326,8	1,43	4,83
Razem				31 320			9 996			4 700	46 016	1,97	6,68

w bardzo niedostatecznej ilości. Wielkość produkcji obornika musimy obliczać na podstawie ilości inwentarza, gdyż dane ze sprawozdań rocznych wydają się być bardzo niewiarogodne. (Tabl. 9.)

Sytuacja nie byłaby groźna, gdyby spółdzielnie dysponowały całą produkcją obornika, jednakże jeśli uwzględnić, że 60—70% obornika produkują gospodarstwa przyzagrodowe i że na ogół tylko niewielka część tego obornika trafia na grunty zespołowe, to łatwo zrozumieć, że problem nawożenia obornikiem jest tutaj bardzo istotny. Sądząc po ilości okopowych w strukturze zasiewów, grunty orne zespołowe nawożono by obornikiem co 10—15 lat. Nie może to w żadnym wypadku rokować nadziei i uzyskania dobrych plonów. Niedostateczne jest więc nawożenie gruntów ornych, nie mówiąc już o tym, że użytki zielone niemal w ogóle nie otrzymują nawożenia organicznego.

Gdyby racjonalnie wykorzystać całą produkcję obornika tak od inwentarza zespołowego, jak i przyzagrodowego, to obecnie możliwe byłoby w spółdzielniach nowosądeckich nawożenie co 5 lat dawką 200 q na ha gruntów ornych i co 10 lat dawką 100 q na ha użytków zielonych. W gorlickich spółdzielniach przy tym samym nawożeniu gruntów ornych na użytki zielone obornik przypadałby co 16—17 lat w dawce 100 q na ha.

Z liczb tych wynika jeden podstawowy wniosek: obecny stan pogłowia nie będzie w stanie zaspokoić potrzeb produkcji obornika, gdyż jeśli użytki zielone mają zapewnić dobry odrost traw, muszą być nawożone dawką co najmniej 100 q obornika (względnie dawkami 300—500 hl gnojowicy) co 5 lat. W związku z tym podniesienie pogłowia inwentarza będzie jednym z decydujących ogniw rozwoju rolnictwa na terenach górskich, zabezpieczającym dobre wykrzystanie podstawowego środka produkcji, tj. ziemi.

PRODUKCJA ZWIERZĘCA

Przywykliśmy tereny górskie nazywać hodowlanymi, gdyż niewątpliwie warunki rozwoju produkcji zwierzęcej są tutaj bardzo korzystne. Ze względu na dużą ilość naturalnych użytków zielonych szczególnie dogodne warunki znajduje tutaj hodowla bydła i owiec. Wprawdzie ostry klimat i duże opady atmosferyczne nie pozwalają na chów szlachetnych cienkorunnych owiec, jednakże owczarstwo zawsze stanowiło tutaj dość ważną gałąź produkcji rolniczej, a dzięki wielostronnej użytkowości zaspokajało liczne potrzeby rolnika (mleko, mięso, wełna, kożuchy). W okresie międzywojennym zdecydowaną przewagę miała jednak hodowla bydła. W latach powojennych proporcje pomiędzy bydłem a owcami uległy zmianom, i to na korzyść owiec. Jeśli w latach międzywojennych w południowej części powiatu nowosądeckiego na 100 ha użytków rolnych przypadało 53 sztuki bydła rogatego i 20,6 sztuk owiec *, to na koniec 1954 roku w 18 badanych spółdzielniach przypadało na 100 ha użytków rolnych 22,8 sztuk bydła i 48,4 sztuk owiec. Chów trzody chlewnej ze względu na ograniczoną naturalną bazę (niska produkcja ziemniaków i zbóż) nie odgrywał większej roli ani w okresie międzywojennym

* *St. Fiałek*, „Powiat nowosądecki".

(8,9 sztuk na 100 ha użytków rolnych *), ani też nie rozwinął się w latach powojennych, choć stan pogłowia trzody chlewnej osiągnął wyższe wskaźniki niż przed wojną (w spółdzielniach badanych 13,1 sztuk na 100 ha użytków rolnych).

Z przytoczonych danych wynika, że stan pogłowia w tych „hodowlanych" terenach jest bardzo niski, zwłaszcza jeśli porównać go ze stanem inwentarza w kilkudziesięciu starych spółdzielniach województwa krakowskiego, o czym mówi poniższe zestawienie.

Wyszczególnienie	Na 100 ha użytków rolnych przypada sztuk		
	bydła	owiec	trzody chlewnej
Spółdzielnie produkcyjne (woj. krakowskie [a])	47,6	42,9	59,1
Spółdzielnie górskie (badane)	22,8	48,4	13,1

[a] Biuletyn IER, cyt. wyd.

Sytuacja ta w pewnej mierze spowodowana jest przekazaniem spółdzielniom produkcyjnym w górach dużej ilości gruntów z PFZ, jednakże omawiane spółdzielnie istnieją już 4 do 5 lat, a stan ten nie ulega poprawie. Faktem jest, że obecny stan pogłowia jest jeszcze niski, że przy obecnym stanie ilościowym i jakościowym tego pogłowia rolnictwo górskie ma charakter ekstensywny. Ale zło nie polega tylko na tym, że jest mało tego inwentarza, lecz przede wszystkim na tym, że ilość tego pogłowia rośnie zbyt powoli, że dynamika rozwoju produkcji zwierzęcej nie rokuje nadziei szybkiej poprawy na tym odcinku.

Tabl. 10. Wzrost pogłowia bydła i owiec w analizowanych spółdzielniach produkcyjnych (liczby absolutne)

Wyszczególnienie	Bydło				Owce	
	Zespołowe		Przyzagrodowe		Zespołowe	Przyzagrodowe
	ogółem sztuk	w tym krów	ogółem sztuk	w tym krów	ogółem sztuk	ogółem sztuk
Pow. Gorlice						
1952	99	45	420	307	1 683	377
1953	153	50	377	279	1 892	492
1954	147	70	489	367	2 013	549
Pow. Nowy Sącz						
1952	73	47	454	392	1 085	481
1953	116	60	485	355	1 309	402
1954	123	58	530	364	1 083	583

Lata 1952 i 1953 przyniosły dość znaczny rozwój pogłowia bydła szczególnie w gospodarce zespołowej. Jednakże w zasadzie na tym zakończył się wzrost pogłowia. Rok 1954 nie przynosi już prawie żadnych

* *Tamże.*

Tabl. 11. **Obsada inwentarza zespołowego wraz z przyzagrodowym na 100 ha użytków rolnych w sztukach dużych (bydło i owce)**

Wyszczególnienie	Przypada na 100 ha użytków rolnych					
	Bydło		Owce		Ogółem	
	ogółem	w tym przyzagrodowe	ogółem	w tym przyzagrodowe	sztuk dużych	w tym przyzagrodowe
Pow. Gorlice						
1952	11,2	9,4	5,3	0,9	16,5	10,3
1953	10,7	8,3	5,9	1,2	16,6	9,5
1954	15,3	12,3	7,3	1,6	22,6	13,9
Pow. Nowy Sącz						
1952	18,0	15,7	5,8	1,8	23,8	17,5
1953	21,8	18,0	7,3	1,7	29,1	19,7
1954	24,9	20,7	7,8	2,7	32,7	23,4

zmian. Osiągnięta została pewna granica i rozpoczyna się dreptanie w miejscu. Jedynie stałe zmiany w powierzchni użytków rolnych polegające głównie na zmniejszaniu się tej powierzchni powodują pewne zwiększenie obsady na 100 ha użytków rolnych.

Porównanie liczb absolutnych (tabl. 10) ze względnymi (tabl. 11) dowodzi, że źródłem względnego wzrostu pogłowia na 100 ha jest zmniejszenie powierzchni użytków rolnych.

Z tablic 10 i 11 wynika również, że proporcje pomiędzy inwentarzem zespołowym a przyzagrodowym są bardzo niekorzystne, gdyż widać wyraźne przesunięcie hodowli na gospodarstwa przyzagrodowe. Szczególnie niebezpieczne jest to przesunięcie w pogłowiu bydła, gdyż ponad 80% ogólnej ilości bydła skupione jest w gospodarstwach przyzagrodowych.

Przewaga pogłowia przyzagrodowego nad zespołowym jest w naszych spółdzielniach zjawiskiem dość powszechnym, rozpiętość jednakże jest mniejsza. W skali krajowej inwentarz (bydło) przyzagrodowy stanowi 56% ogólnej ilości bydła w spółdzielniach. W województwie krakowskim bydło członkowskie stanowi 60% ogólnej ilości pogłowia bydła w tych spółdzielniach *.

Taki stan rzeczy w spółdzielniach górskich niewątpliwie hamuje rozwój pogłowia zespołowego. Zachodzi pytanie: czy pogłowie inwentarza przyzagrodowego przekracza normy statutowe? Pośrednio daje na to odpowiedź poniższe zestawienie (według stanu na dzień 31 grudnia 1954 r.).

Z zestawienia tego wynika, że w zasadzie przekroczeń norm statutowych nie ma, w praktyce jednakże przekroczenia takie zdarzają się dość często. Ustaliła się nawet pewnego rodzaju współzależność: im bardziej aktywny członek w życiu spółdzielni, tym więcej trzyma inwentarza na działce, przekraczając statutowe normy.

* Biuletyn IER, cyt. wyd.

Głównym źródłem niepokoju o rozwój zespołowej hodowli jest po pierwsze proporcja pomiędzy inwentarzem zespołowym a przyzagrodowym i po drugie — tendencja do nadmiernej hodowli w gospodarstwach przyzagrodowych. Fakt, że główny ciężar hodowli przesunięty jest na gospodarstwa przyzagrodowe, nie tylko ogranicza możliwość zespołowej hodowli, ale w poważnym stopniu hamuje ogólny rozwój gospodarki spółdzielczej, osłabia szczególnie jej osiągnięcia na odcinku produkcji roślinnej i — co najważniejsze — stwarza sytuację, w której przekroczenia zasad statutowych, szczególnie w sprawach podziału oraz stosunków pomiędzy gospodarką zespołową a przyzagrodową, stają się sprawą powszechną.

Co jest przyczyną zahamowania wzrostu pogłowia zespołowego inwentarza? Odpowiedź na to pytanie jest złożona, gdyż jak wiadomo —

Wyszczególnienie	Przypada na rodzinę zrzeszoną, w sztukach			
	Bydło		Owce	Trzoda chlewna
	ogółem	w tym krów	ogółem	ogółem
Pow. Gorlice	2,15	1,60	2,40	0,70
Pow. Nowy Sącz	2,17	1,50	2,40	0,95
Woj. krakowskie[a]	1,10	0,80	0,70	1,20
Polska[a]	1,90	1,40	1,60	2,60

[a] Biuletyn IER, cyt. wyd.

wzrost pogłowia zależy od wielu czynników. Można jednak powiedzieć, że w sposób decydujący jest on zależny od rozmiarów bazy paszowej i od działania systemu bodźców materialnego zainteresowania w tym rozwoju. Sprawa bodźców będzie jeszcze omawiana w dalszej części, a teraz zatrzymamy się nad zagadnieniem potencjalnych możliwości podniesienia stanu pogłowia.

Poprzednio mówiliśmy, że plony w omawianych spółdzielniach, jeśli nie spadają, to w każdym razie nie podnoszą się. Uwzględniając zmniejszenie powierzchni użytków rolnych, jakie miało miejsce w latach 1952—1954, musiała również ulec zmniejszeniu się globalna produkcja produktów roślinnych. Zmniejszyła się w ten sposób ilość pasz absolutnych, jakimi dysponują spółdzielnie. Ponieważ zaś ilość pogłowia inwentarza żywego — tak zespołowego, jak i przyzagrodowego — nie zmniejszyła się, lecz nieco wzrosła, powiększyły się więc trudności wyżywienia tego inwentarza.

Obecnie podstawowym problemem rozwoju produkcji zwierzęcej jest już problem bazy paszowej, pomimo stosunkowo niskiego jeszcze stanu pogłowia. Niedobór bazy paszowej szczególnie jaskrawo uwidacznia się w okresie żywienia zimowego. Obrazuje to prosty przykład. Spółdzielnie nowosądeckie (badane) posiadają 1 340 ha pastwisk (łącznie z halami). Jeśliby przyjąć, że każdy hektar wyżywi 0,8 dużej sztuki bydła czy owiec, to w okresie letnim moglibyśmy doprowadzić pogłowie tego inwentarza do 1 073 sztuk dużych. Jaki zatem jest stopień wykorzystania tych pastwisk?

Na koniec 1954 roku na pastwiska przypadało 537 sztuk dużych bydła i 1 660 sztuk owiec, tj. w sztukach dużych przeliczeniowych 166 sztuk.

Razem więc na 1 340 ha pastwisk przypadało 703 sztuki duże przeliczeniowe bydła i owiec, czyli 65% stanu, jaki moglibyśmy osiągnąć.

A jak przedstawia się sprawa zabezpieczenia paszy podstawowej, tj. siana, na okres zimowy dla tego inwentarza?

Spółdzielnie nowosądeckie według sprawozdań rocznych 1954 roku zebrały siana łąkowego i koniczynowego 6 872 q łącznie oraz około 3 870 q słomy. W sumie więc pasz objętościowych zebrano 10 742 q. Jeśli przyjąć, że na każdą dużą sztukę potrzeba 26 q paszy objętościowej rocznie, to uzyskana produkcja pozwoliłaby na wyżywienie około 430 sztuk dużych, czyli 59% istniejącego stanu pogłowia. Tak więc w okresie pastwiskowym moglibyśmy wyżywić 2,5 razy więcej sztuk, niż pozwala na to baza paszowa na okres zimowy. Utrzymanie większego stanu pogłowia w okresie żywienia zimowego, niż wynikałoby z zasobów paszy, prowadzi do tego, że bydło i owce są powszechnie niedożywiane, co często powoduje poważne straty na skutek padania z wycieńczenia, szczególnie owiec.

Istnienie dużych ilości pastwisk górskich sprzyja więc z jednej strony zwiększaniu liczby pogłowia inwentarza, gdyż można go przez kilka miesięcy w roku tanio wyżywić, z drugiej jednak strony brak zabezpieczenia paszy na okres zimowy limituje w sposób zasadniczy stan tego pogłowia. Jakie jest wyjście z tej sytuacji? Jest rzeczą jasną, że przy obecnej strukturze użytków i strukturze zasiewów sprawy tej rozwiązać nie można, że w obecnej sytuacji można jedynie pójść na stosowanie w szerszej skali systemu letniego wypasu, skierowując do górskich spółdzielni pewne ilości bydła z terenów mniej zasobnych w pastwiska. To pozwoliłoby na lepsze wykorzystanie istniejących pastwisk i przyspieszyłoby racjonalne ich zagospodarowanie dzięki zwiększonemu nawożeniu organicznemu. System ten zaczyna się już przyjmować w naszych spółdzielniach, dając dobre rezultaty.

Właściwego rozwiązania trzeba jednak szukać gdzie indziej. Jeśli podstawowym problemem w rozwoju hodowli jest problem produkcji siana, to trzeba szukać dróg zwiększenia produkcji tego siana.

Jakie są możliwości zwiększenia tej produkcji? Należałoby wymienić trzy zasadnicze drogi: a) zwiększenie produkcyjności istniejących łąk, b) zwiększenie powierzchni łąk trwałych, c) produkcja siana na gruntach ornych.

Co do pierwszego punktu, to zagadnienie w dużej mierze jest zależne od nawożenia, jak również od uregulowania stosunków wodnych w glebie na łąkach górskich, co wiąże się z poważnymi inwestycjami. W samym tylko powiecie gorlickim wymaga melioracji 540 ha podmokłych łąk górskich, co stanowi 62% ogólnej ich powierzchni na tym terenie.

Zwiększenie powierzchni łąk może się dokonać albo kosztem obecnych pastwisk, albo też kosztem gruntów ornych. Rozszerzanie łąk kosztem pastwisk jest uzależnione od wielu czynników, które decydują o produkcyjności łąk, ale w obecnej sytuacji, kiedy pastwiska są w dużej mierze na dawnych gruntach ornych, możliwość taka istnieje pod warunkiem, że tej formie użytkowania towarzyszyć będzie nawożenie organiczne.

* PZR Gorlice, Plan pięcioletni.

Rozwiązanie problemu paszowego ściśle łączy się również z odpowiednim powiązaniem produkcji na gruntach ornych z potrzebami produkcji zwierzęcej. Ponieważ jedyną drogą podniesienia gospodarki rolnej w górach jest rozwój hodowli, produkcja roślinna winna być całkowicie podporządkowana potrzebom produkcji zwierzęcej, tzn. że głównym jej zadaniem jest produkcja pasz, szczególnie pasz na okres żywienia zimowego. Wymaga to dość gruntownej zmiany struktury produkcji roślinnej, wymaga przede wszystkim ograniczenia powierzchni uprawy zbóż. Ograniczenie zasiewów zbóż pociągnęłoby za sobą konieczność zrezygnowania z jego towarowej produkcji, co z punktu widzenia perspektywy rolnictwa górskiego jest jak najbardziej uzasadnione i konieczne. Zmiana struktury zasiewów, znaczne rozszerzenie uprawy roślin pastewnych, szczególnie koniczyn z trawami, będzie bronić górskich gleb przed erozją, a jednocześnie zwiększanie produkcji siana pozwoli na pełne wykorzystanie możliwości rozwoju hodowli.

Kilka słów należy poświęcić jeszcze sprawie chowu trzody chlewnej. Wydaje się, że sytuacja, jaka wytworzyła się w spółdzielniach górskich, wymaga pewnego wyjaśnienia. Góry w żadnym wypadku nie są terenem produkcji żywca wieprzowego ze względu na brak zaplecza paszowego. Niska produkcja zboża i ziemniaków nie wystarcza na zaspokojenie potrzeb konsumpcyjnych człowieka, wobec czego możliwości hodowli trzody chlewnej są bardzo ograniczone. Możliwości te są szczególnie ograniczone w gospodarce zespołowej, ponieważ dotychczas nie udało się nam oprzeć karmienia świń w zespołowej chlewni na tanich paszach, jak zielonki, siano itp. Przed wiekami chów trzody w górach opierał się na wypasie w lesie. Wówczas w górach było dużo lasów bukowych, a bukiew była doskonałą paszą dla świń. W tych czasach wyznaczana była nawet w latach urodzaju bukwi pańszczyzna w „co dziesiątym wieprzaku" *. Łemkowie w okresie międzywojennym również hodowali trzodę chlewną w celach sprzedaży. Trzeba sobie jednak powiedzieć, że co innego jest wyprodukować jednego czy nawet dwa tuczniki w gospodarstwie domowym, gdzie są możliwości wykorzystania wszelkich odpadów domowych i innych tanich pasz, a co innego jest prowadzić zespołową hodowlę, która musi być oparta na paszach specjalnie w tym celu produkowanych, na paszach, które w większości wypadków są deficytowe (ziemniaki — zboże).

Jednakże pomimo tych obiektywnych trudności na 18 analizowanych spółdzielni w 16 spółdzielniach zorganizowano zespołową hodowlę trzody chlewnej. Chów świń prowadzony jest już przez kilka lat, lecz częstokroć jest on jedynie parodią gospodarki socjalistycznej. Tak na przykład w spółdzielni produkcyjnej w Smerekowcu w na współ zburzonym domu znajduje pomieszczenie zespołowa trzoda chlewna w ilości kilku wychudzonych świń.

Ilość pogłowia w zespołowych chlewniach nie osiągnęła większych rozmiarów, świadczy o tym ilość zespołowych macior. Z 16 wspomnianych spółdzielni produkcyjnych prowadzących zespołowy chów trzody na koniec 1954 roku 2 spółdzielnie posiadały po jednej maciorze, 7 spółdzielni po 2 maciory, 3 spółdzielnie po 3 maciory i 4 spółdzielnie powyżej 3 macior. W spółdzielniach nowosądeckich sytuacja jest analo-

* *A. Wójcik*, „Gładysze", Gorlice 1948.

giczna: w 5 spółdzielniach po 2 maciory i w 2 spółdzielniach po 3 maciory.

Powstaje w związku z tym pytanie, jaki sens ma prowadzenie zespołowej hodowli trzody chlewnej na miarę gospodarstwa chłopskiego. Przyczyny takiego stanu rzeczy należy szukać przede wszystkim w systemie obowiązkowych dostaw żywca. Jak wiadomo, dostawy te wyznaczane były w żywcu wieprzowym. Wprawdzie prezydia rad narodowych mogły zezwolić na wykonanie tych dostaw w zamiennikach, na przykład w żywcu wołowym, jednakże współczynniki przeliczeniowe nie mogły zachęcać do korzystania z takiej zamiany. Wskaźniki przeliczeniowe ustawiono w ten sposób, aby zabezpieczyć wzrost produkcji trzody chlewnej, w związku z czym nie mogły spełniać pozytywnej roli w warunkach spółdzielni górskich. Dla tych terenów należałoby obowiązkowe dostawy wyznaczać w żywcu wołowym i baranim. Dzięki temu można by zlikwidować w gospodarce zespołowej chów trzody chlewnej, skierowując uwagę spółdzielni na ważniejsze odcinki hodowli.

Chów trzody chlewnej w górskich spółdzielniach powinien ograniczać się do gospodarstw przyzagrodowych. Należałoby jednak pomyśleć o zorganizowaniu bazy produkcji prosiąt w celu zaopatrzenia w prosięta członków spółdzielni, a nawet spółdzielni produkcyjnych, które w okresie letnim przy gospodarstwie owczarskim mogłyby wyprodukować kilka tuczników, wykorzystując jako paszę żętycę (serwatka przy produkcji serów owczych).

Tak przedstawia się zagadnienie rozwoju rolnictwa górskiego od strony obiektywnych warunków, od strony możliwości i perspektyw. Uruchomienie tych potencjalnych możliwości wymaga jednakże również i warunków subiektywnych w sensie działania bodźców materialnego zainteresowania chłopów realizacją takiego kierunku rozwoju. W jakim stopniu w sytuacji dotychczasowej istniały te bodźce i w jaki sposób oddziaływały na rozwój gospodarki rolnej, w jakiej mierze sprzyjały rozwojowi gospodarstwa zespołowego, szczególnie zespołowej hodowli — daje pośrednią odpowiedź analiza produkcji ogólnej i towarowej.

PRODUKCJA OGÓLNA I TOWAROWA

Produkcja roślinna

W sytuacji, kiedy 80% użytków rolnych stanowią trwałe użytki zielone o bliżej nie określonej produkcyjności, charakteryzowanie wielkości produkcji rolniczej staje się rzeczą bardzo trudną. Produkcja z gruntów ornych (zboża, ziemniaki itd.) niewiele w zasadzie może nam powiedzieć o samym gospodarstwie, o jego produkcyjności. W naszym wypadku podstawowym wskaźnikiem byłby niewątpliwie wskaźnik masy zielonej na 1 ha użytków rolnych, wyrażony ewentualnie w jednostkach żywieniowych. Ponieważ jednak do odpowiednich cyfr trzeba by dochodzić obecnie w sposób bardzo szacunkowy, co nie byłoby celowe, wobec tego z konieczności zajmiemy się tylko tymi wskaźnikami, które są uchwytne — tym bardziej że dla omówienia produkcji towarowej

nie jest konieczne uwzględnianie produkcji trwałych użytków zielonych, gdyż nie uczestniczą one w towarowej produkcji roślinnej.

Przy omawianiu towarowej produkcji roślinnej interesować nas będą nie tylko fizyczne rozmiary tej produkcji, ale przede wszystkim proporcje pomiędzy produkcją ogólną i towarową. Szczególną uwagę poświęcimy również strukturze towarowej produkcji tak w sensie rzeczowym, jak i z punktu widzenia udziału dostaw obowiązkowych w ogólnej produkcji towarowej.

Zatrzymamy się najpierw nad produkcją zbóż i ziemniaków. (Tabl. 12.)

Tabl. 12. **Ogólna produkcja zbóż i ziemniaków z gruntów zespołowych**

Wyszczególnienie	Cztery zboża			Ziemniaki		
	produkcja ogólna q	na 1 pracownika q	na 1 rodzinę q	produkcja ogółem	na 1 pracownika	na 1 rodzinę q
Pow. Gorlice						
1952	3 384,90	7,25	15,80	3 014,30	6,50	14,10
1953	4 077,80	9,13	19,50	2 657,80	5,93	12,70
1954	2 859,00	4,70	12,60	1 795,00	2,95	7,86
Pow. Nowy Sącz						
1952	2 035,40	4,50	8,54	1 314,00	2,92	5,58
1953	2 725,60	5,76	11,80	2 385,20	5,03	10,25
1954	2 421,40	6,25	9,95	2 203,90	5,68	9,00

Wielkość wyżej podanej produkcji w nowosądeckich spółdzielniach w zasadzie nie ulega poważniejszym wahaniom. Stosunkowo niska produkcja w 1952 roku wiąże się w wypadku zbóż z mniejszym areałem zasiewów, a w wypadku ziemniaków z niskimi plonami z 1 ha. W spółdzielniach jednakże gorlickich wielkość produkcji w 1954 roku spadła bardzo znacznie zarówno w stosunku do 1953, jak i 1952 roku. Konsekwencją tego są zmiany w wielkości produkcji przeliczonej na jednego pracującego i na jedną rodzinę.

W 1952 roku poziom produkcji zbóż (na pracującego i rodzinę) był wyższy w spółdzielniach gorlickich w związku z wyższymi plonami i z wysokim udziałem zbóż w strukturze zasiewów. Spadek plonów i spadek globalnej produkcji stwarzają w 1954 roku odwrotną sytuację: spółdzielnie nowosądeckie pomimo mniejszego areału gruntów ornych na jedną rodzinę i niższego udziału zbóż w strukturze zasiewów (w porównaniu ze spółdzielniami gorlickimi) uzyskują wyższą produkcję zboża na jednego pracującego, a w produkcji ziemniaków zarówno na jednego pracującego, jak i na jedną rodzinę.

Pomimo wszystko absolutne wielkości produkcji zbóż i ziemniaków są bardzo małe. W spółdzielniach produkcyjnych „małorolnych", których powierzchnia użytków rolnych przypadająca na jedną rodzinę nie przekracza 3 ha, produkcja zbóż wynosi 12,9 q, a w spółdzielniach o przeciętnym areale użytków 7—10 ha na rodzinę produkcja zbóż wynosi już

51,2 q *. Biorąc pod uwagę, że większą część zboża produkowanego w górskich spółdzielniach stanowi zboże pastewne, nie trudno dojść do wniosku, że w takiej sytuacji jednym z głównych problemów w tych spółdzielniach musi być niedostateczna produkcja zbóż.

Nie sądzimy jednakże, aby rozwiązanie tego problemu było możliwe samodzielnie w ramach gospodarki górskiej, gdyż wymagałoby to wydatnego powiększenia powierzchni zbóż. Nie byłoby to słuszne ani ze względu na uzyskiwane plony, ani ze względu na ograniczenie możliwości produkcji roślin pastewnych.

Obecnie tereny górskie dają jeszcze pewną masę towarową produktów roślinnych, gdyż system obowiązkowych dostaw nakłada na nie taki obowiązek. Należy się jednak zastanowić, czy na ogół słuszny i potrzebny system dostaw w specyficznych warunkach gospodarki górskiej w swojej obecnej formie spełnia pozytywną rolę i czy w słusznym kierunku oddziałuje na produkcję rolniczą. Częściową odpowiedź na to zagadnienie daje przebieg realizacji obowiązkowych dostaw.

Tabl. 13. **Udział obowiązkowych dostaw zboża w ogólnej produkcji oraz realizacja planu dostaw**

Wyszczególnienie	Cztery zboża					Razem
	produkcja ogółem q	wymiar obowiązkowych dostaw q	udział dostaw w produkcji rolniczej %	odstawiono ogółem q	w zamiennikach q	wykonanie obowiązkowych dostaw %
Pow. Gorlice						
1952	3·384,91	388,26	11,50	186,14	.	48,00
1953	4 077,85	232,16	5,70	232,16	.	100,00
1954	2 859,00	163,00	5,70	116,00	.	71,28
Pow. Nowy Sącz						
1952	2 035,40	63,31	3,10	63,31	.	100,00
1953	2 725,60	115,53	4,20	109,79	.	72,80
1954	2 421,46	123,30	5,10	88,24	46,40	71,50

Wymiar obowiązkowych dostaw zbóż obejmuje bardzo nieznaczną część produkcji ogólnej zbóż, bo zaledwie 5—6%, podczas gdy w skali krajowej spółdzielnie na obowiązkowe dostawy oddają 49,7% produkcji ogólnej zbóż, a w województwie krakowskim — 43,2% *. Również znikomy jest wymiar obowiązkowych dostaw zboża w przeliczeniu na 1 ha gruntów ornych, gdyż jeśli w skali krajowej wymiar dla spółdzielni produkcyjnych wynosi 3,8 q z ha, w województwie krakowskim — 2,3 q z ha, to spółdzielnie nowosądeckie w ramach dostaw obowiązkowych winny oddać tylko 0,25 q z ha, a spółdzielnie gorlickie 0,24 q z ha gruntów ornych. Pomimo tak niskiego wymiaru istnieją poważne trudności w wykonaniu tych dostaw i rokrocznie spółdzielnie mają zaległości.

* *J. Czyszkowska* i *K. Dąbrowski*, „Kształtowanie się dochodu w spółdzielniach produkcyjnych o przewadze rodzin małorolnych", „Zagadnienia Ekonomiki Rolnej" nr 3, 1955.

** Biuletyn IER, cyt. wyd.

Na podstawie sprawozdań nie udało się uzyskać dokładnych danych o stopniu wykorzystania zamienników przy odstawach zboża. Posiadamy jedynie dane za 1954 rok dla spółdzielni nowosądeckich i dane dla 6 spółdzielni gorlickich za 1955 rok. Dane te wskazują, że spółdzielnie górskie w dość szerokim zakresie korzystają z zamienników przy obowiązkowych dostawach zboża. Na przykład spółdzielnie nowosądeckie w 52% wykonały dostawy zbóż w 1954 roku w zamiennikach. W 6 spółdzielniach produkcyjnych powiatu gorlickiego na dzień 31.XII 1955 roku przy wykonaniu planu dostaw w 22,2% wykorzystano zamienniki w 88,6%.

W takiej sytuacji nasuwa się proste pytanie, czy w ogóle ma sens wymierzanie tym spółdzielniom obowiązkowych dostaw w zbożu, skoro te tak niewielkie ilości, jakimi obciążone są badane spółdzielnie, trudno wygospodarować, przy czym w zrealizowanej części szeroko wykorzystane są zamienniki. Czy to zaleganie nie wynika z obiektywnie istniejących trudności na tym odcinku w spółdzielniach produkcyjnych? Odpowiedź na to pytanie daje następujące przeliczenie. Jeśli od produkcji ogólnej odejmiemy te ilości zboża, które winny pozostać w gospodarstwie zespołowym, czyli odejmiemy w przybliżony sposób obliczone zużycie wewnętrzne, a pozostałą część podzielimy na ilość rodzin zrzeszonych, to otrzymamy w ten sposób orientacyjną cyfrę ilości zboża, jaka przypadałaby na gospodarstwa przyzagrodowe z przeznaczeniem na wyżywienie ludzi i na paszę dla inwentarza.

Wydaje się, że liczby te nie pozostawiają żadnej wątpliwości. Nie wynika z nich możliwość uzyskania towarowej produkcji i dlatego też zbieranie od tych spółdzielni produkcyjnych obowiązkowych dostaw w zbożu nie jest w żadnym wypadku zdejmowaniem towarowych nadwyżek czy — jak to jest w założeniach systemu obowiązkowych dostaw — części tych towarowych nadwyżek.

Jeśli potrafilibyśmy, co będzie rzeczą bardzo trudną, doprowadzić do samowystarczalności terenów górskich pod względem bilansu zbo-

Tabl. 14. **Produkcja zboża ogółem i pokrycie potrzeb własnych spółdzielni**

Spółdzielnie nowosądeckie	
Rok 1952	Rok 1954
Produkcja zboża ogółem 2 035,0 q	Produkcja zboża ogółem 2 421,0 q
Rozchód : na wysiew 246,8×2=493,6	Rozchód : na wysiew 288,2×2=576,4
na paszę dla koni 20×12=240,0	na paszę dla koni 35×12=420,0
,, ,, dla trzody 39×1=39,0	,, ,, dla trzody 109×1=109,0
,, ,, dla owiec 1 085×0,2=217,0	,, ,, dla owiec 1083×0,2=216,6
Razem rozchód 990,6q	Razem rozchód ..... 1 322,0 q
Pozostaje 1044,4q	Pozostaje 1 099,0 q
Na rodzinę przypada 1 044,4 : 239=4,37q	Na rodzinę przypada 1099,0 : 244=4,5q

Spółdzielnie gorlickie

Rok 1952		Rok 1954	
Produkcja zboża		Produkcja zboża	
Ogółem	2 035,0 q	Ogółem	2 859,0 q
Rozchód: na zasiew 360×2=720,0		Rozchód: na zasiew 436+2=872,0	
na paszę dla koni 35×12=420,0		na paszę dla koni 44×12=528,0	
,, ,, dla trzody 64×1=64,0		,, ,, dla trzody 123×1=123,0	
,, ,, dla owiec 1683×0,2=137,6		,, ,, dla owiec 2013×0,2=402,0	
Razem rozchód	1 541,60	Razem rozchód	1 925,6 q
Pozostaje	1 841,40q	Pozostaje	933,4 q
Przypada na rodzinę 1841,4 : 214=8,6 q		Przypada na rodzinę 933,4 : 244=3,8q	

żowego, byłoby to poważnym osiągnięciem, ale nie żądajmy od tych spółdzielni zboża towarowego. Wiadomo przecież, że tereny górskie nigdy nie dawały towarowej produkcji zboża, że, przeciwnie, były pod tym względem deficytowe. Jeśli chłop tutaj sprzedawał czasem na rynku pewne ilości owsa, to jedynie dlatego, aby kupić za niego żyta na chleb *.

Wprawdzie obowiązkowe dostawy zbóż, jak widać z tablicy 13, nie odgrywają ważnej roli w produkcji, chodzi jednakże o to, że oddziałują one w niewłaściwym kierunku na produkcję rolniczą, nie stanowią ekonomicznego bodźca w jej wzroście, gdyż każdy chłop — indywidualny czy spółdzielca — doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że podniesienie gospodarstwa rolnego w górach nie prowadzi poprzez wzrost produkcji zbóż.

Na marginesie „problemu zbożowego" trzeba jeszcze dodać, że system opłaty za pracę POM wymaga tutaj uwzględnienia specyfiki rolnictwa tego terenu. Nie ma sensu utrzymywanie opłaty w zbożu za prace POM, skoro jako zjawisko powszechne występuje zaleganie spółdzielni produkcyjnych z tymi opłatami i kiedy znając sytuację spółdzielni nie ma możliwości egzekwowania tych należności.

Zaległości te sięgają niejednokrotnie 100% należności. Na przykład w 1954 roku spółdzielnie nowosądeckie (badane) zrealizowały tylko 10,5% należności w zbożu za prace POM. Od gorlickich spółdzielni w 1953 roku POM otrzymały zaledwie 1,1% należności w zbożu, a w 1954 — 8,5% należności.

Praca POM na terenach górskich jest w ogóle problematyczna ze względu na trudne warunki terenowe, a jeśli już POM tutaj pracują, to należałoby uwzględniać w opłacie za pracę tę okoliczność, że główna rola POM powinna przecież polegać nie na produkcji zboża, lecz na produkcji paszy. W związku z tym, jeśli konieczne jest utrzymanie opłaty w naturze, to należałoby związać ją z produkcją zwierzęcą, co

* *A. Wójcik*, Manuskrypty, Gorlice.

stanowiłoby, być może, jeden z bodźców dla zainteresowania się rozwojem zespołowej hodowli ze strony POM.

Czy przy naszych trudnościach zbożowych w województwie i w kraju możemy pozwolić sobie na pewne ograniczenia produkcji zbóż, czy możemy zrezygnować z jego towarowej produkcji na tych terenach, skoro, jak wiadomo, centralnym problemem dla rolnictwa jest zwiększenie produkcji zbóż?

Wydaje się, że jeśli mówimy o wykorzystaniu wszystkich możliwości zwiększenia produkcji zbóż, to zagadnienia tego nie odrywamy od całokształtu problematyki rolnej. Problemu zbożowego nie rozwiązujemy w oderwaniu od rozwoju rolnictwa jako całości, od wzrostu jego kultury, poziomu intensyfikacji, wzrostu wydajności pracy w rolnictwie itd. Warunkiem rozwoju rolnictwa jest takie skojarzenie podstawowych gałęzi produkcji rolniczej, które zapewniałyby osiągnięcie maksymalnej produkcji z każdych 100 ha użytków rolnych. Na terenach górskich właściwe skojarzenie tych gałęzi wymaga optymalnych warunków dla produkcji zwierzęcej i temu zagadnieniu trzeba podporządkować wszystkie pozostałe zagadnienia produkcji rolniczej. Rzeczą najważniejszą jest znaleźć jak najbardziej prawidłowe rozwiązanie tej sprawy, rozwiązanie, które miałoby swoje uzasadnienie ekonomiczne nie pozostając w sprzeczności z agrotechniką.

Produkcja zwierzęca ogólna i towarowa

W chwili obecnej rozmiary produkcji zwierzęcej są jeszcze stale bardzo małe, zarówno w wielkościach absolutnych, jak i w przeliczeniu na 100 ha użytków rolnych. Mówi o tym tablica 15.

Tabl. 15. **Ogólna produkcja mleka, wełny i żywca w wielkościach absolutnych i w przeliczeniu na 100 ha użytków rolnych**

Wyszczególnienie	Mleko		Wełna kg		Żywiec	
	1952	1954	1952	1954	1952	1954
Pow. Gorlice						
Produkcja ogółem	50 151,0	59 682,0	2 731,5	3 636,0	5 304,0	14 936,0
Produkcja na 100 ha użytków rolnych	1 300,0	1 690,0	72,0	104,0	137,0	427,0
Pow. Nowy Sącz						
Produkcja ogółem	51 258,0	83 079,0	1 886,2	1 742,3	10 202,0	12 238,0
Produkcja na 100 ha użytków rolnych	1 910,0	3 875,0	70,0	83,0	380,0	572,0
Spółdzielnie produkcyjne woj. krakowskiego						
Produkcja na 100 ha użytków rolnych	14 900,0	16 500,0		—	—	—
Spółdzielnie produkcyjne w Polsce						
Produkcja na 100 ha użytków rolnych	11 400,0	12 900,0	—	—	—	—

Tablica 15 wskazuje na olbrzymie jeszcze pozostawanie w tyle terenów górskich w rozmiarach produkcji na 100 ha użytków rolnych. W produkcji mleka na przykład z każdych 100 ha użytków rolnych spółdzielnie górskie powiatu gorlickiego dają blisko 10-krotnie mniej, a spółdzielnie nowosądeckie 4,5-krotnie mniej mleka, niż otrzymujemy przeciętnie ze 100 ha użytków rolnych w spółdzielniach województwa krakowskiego. Na pozostałych odcinkach produkcji zwierzęcej sytuacja jest dość podobna.

Trzeba tu jednak przypomnieć, na co już zwracaliśmy uwagę poprzednio, że w omawianych spółdzielniach 70—80% gruntów zespołowych pochodzi z PFZ, co musiało tak silnie odbić się na wskaźnikach produkcji zwierzęcej, gdyż wraz z ziemią nie przybywało inwentarza. Ta właśnie sytuacja nadała bardzo ekstensywny charakter spółdzielniom produkcyjnym w porównaniu z gospodarką indywidualną na tych terenach.

Mimo pewnych osiągnięć na odcinku produkcji zwierzęcej w latach 1952—1954 wzrost tej produkcji jest zbyt powolny w stosunku do potencjalnych możliwości. Wiąże się to oczywiście z trudnościami na odcinku bazy paszowej, ale nie tylko. Wiąże się to również z działaniem bodźców ekonomicznych w zakresie produkcji zwierzęcej, z rentownością tej gałęzi produkcji. W naszych warunkach rentowność w dużej mierze zależy od struktury produkcji towarowej, od proporcji pomiędzy tym, co sprzedawane jest w ramach obowiązkowych dostaw, a tym, co sprzedawane jest poza tymi dostawami.

W związku z przekazaniem spółdzielniom dużej ilości gruntów, których nie zdołały one zagospodarować, wymiar dostaw obowiązkowych ustalany niezależnie od osiągniętego poziomu produkcji powodował, że spółdzielnie nie mogły uzyskać nadwyżek towarowych ponad wymiar obowiązkowych dostaw, w związku z czym nie mogły one skorzystać z tych bodźców, które państwo uruchomiło w powiązaniu z systemem dostaw.

Trudności w utrzymaniu odpowiednich proporcji w strukturze produkcji towarowej poważnie osłabiły rozwój gospodarki zespołowej, gdyż taki stan rzeczy przekreślał zainteresowanie członków rozwojem tej gospodarki.

Tabl. 16. **Ogólna produkcja mleka i udział obowiązkowych dostaw w tej produkcji**

Rok	Powiat Gorlice			Powiat Nowy Sącz		
	Produkcja ogólna *l*	Wymiar obowiązkowych dostaw *l*	%	Produkcja ogólna *l*	Wymiar obowiązkowych dostaw *l*	%
1952	50 151,0	40 446,0	81	51 258,0	25 999,0	51
1953	54 418,0	151 997,0	342	74 047,0	56 802,0	77
1954	59 682,0	197 671,0	330	83 079,0	44 656,0	54

Z liczb tych wynika, że obciążenie spółdzielni produkcyjnych obowiązkowymi dostawami mleka w obu powiatach było niejednakowe. Jeśli w 1952 roku wymiar dostaw na 1 ha użytków rolnych był bardzo zbliżony (w Gorlicach — 11,5 *l* na ha, w Nowym Sączu — 10 *l* na ha),

to w 1954 roku wymiar dla spółdzielni gorlickich podniósł się pięciokrotnie (do 56,5 *l* na ha), a wymiar dla nowosądeckiej spółdzielni zwiększył się tylko dwukrotnie (do 21 *l* na ha) w stosunku do 1953 roku.

W związku z tak wysokim wymiarem spółdzielnie gorlickie (w spółdzielniach produkcyjnych województwa krakowskiego na 1 ha użytków rolnych wymiar wynosi 34,8 *l*, w skali krajowej wymiar ten wynosi 86,2 *l* na ha*) przy posiadanej ilości inwentarza nie były w stanie zrealizować tych dostaw. W sytuacji, kiedy wymiar dostaw obowiązkowych przeszło trzykrotnie przewyższa ogólną produkcję, trudno spodziewać się zainteresowania rozwojem tej produkcji. W takich warunkach dostawy obowiązkowe, pomyślane jako bodziec ekonomiczny, stały się swoim przeciwieństwem, tj. hamulcem rozwoju produkcji.

Spółdzielnie gorlickie całą swoją produkcję towarową mleka sprzedawały dotychczas wyłącznie w ramach obowiązkowych dostaw, wykonując je mimo to w bardzo niewielkim stopniu. Nieco lepiej przedstawiała się ta sprawa w spółdzielniach nowosądeckich.

Spółdzielnie te, pomimo że nie wykonują w pełni obowiązkowych dostaw, jednakże częściowo sprzedają mleko poza punktem skupu, uzyskując dzięki temu wyższe ceny. Tak na przykład w 1954 roku badane spółdzielnie nowosądeckie wykonały obowiązkowe dostawy mleka w 85,8%, a mimo to innym nabywcom po cenach wolnorynkowych sprzedały 20,5% ogólnej towarowej produkcji mleka. Gdyby spółdzielnie te wykonały dostawy w 100%, wówczas nadwyżka do sprzedaży wolnorynkowej czy ponadobowiązkowej stanowiłaby tylko 9,8% produkcji towarowej.

Ogólnie można jednak wysunąć twierdzenie, że obowiązkowe dostawy mleka nie sprzyjały rozwojowi hodowli bydła.

Podobna sytuacja jest na odcinku produkcji żywca. Produkcja ogólna żywca nie pokrywa wymiaru dostaw. O realizacji obowiązkowych dostaw z produkcji zwierzęcej mówi tablica 17.

Tabl. 17. **Wykonanie obowiązkowych dostaw mleka i żywca**

Wyszczególnienie	Mleko w *l*			Żywiec w kg		
	Należało odstawić	Odstawiono ogółem	% wykonania planu	Należało odstawić	Odstawiono ogółem	% wykonania planu
Pow. Gorlice						
1952	34 774,0	12 966,0	37,3	23 877,0	5 304,0	22,3
1953	151 977,0	52 760,0	34,8	32 029,0	8 409,0	26,2
1954	197 671,0	38 355,0	19,5	55 600,0	14 936,0	26,8
Pow. Nowy Sącz						
1952	25 999,0	40 304,0	155,0	14 225,0	10 202,0	72,0
1953	56 802,0	42 158,0	74,6	21 836,0	12 774,0	57,6
1954	44 656,0	38 320,0	85,8	12 695,0	12 238,0	96,8

Można powiedzieć ogólnie, że produkcja mleka i żywca w spółdzielniach górskich nie mogła być źródłem wzrostu dochodów spółdzielni,

* Biuletyn IER, cyt. wyd.

gdyż w zasadzie cała masa towarowa tych produktów sprzedawana była w ramach obowiązkowych dostaw. Jeśli spółdzielnie nowosądeckie zbliżają się z ogólną towarową produkcją do poziomu wymiaru obowiązkowych dostaw, to spółdzielnie gorlickie sprzedają mniej niż 1/4 tego, co winny zrealizować w ramach obowiązkowych dostaw.

W chwili obecnej w pieniężnych dochodach spółdzielni produkcyjnej znaczenie mają w zasadzie tylko owce, gdyż produkty z ich hodowli nie

Tabl. 18. **Udział spółdzielców w pracach zespołowych i nakłady dniówek obrachunkowych na 1 ha użytków rolnych**

Rok	Spółdzielnie produkcyjne pow. Gorlice			Spółdzielnie produkcyjne pow. Nowy Sącz		
	Przeciętna liczba dniówek obrachunkowych na					
	1 ha użytków rolnych	1 rodzinę	1 pracującego	1 ha użytków rolnych	1 rodzinę	1 pracującego
1952	14,5	264	120	11,5	129	68
1953	11,5	221	103	18,3	184	90
1954	13,1	200	106	17,3	151	95

są objęte obowiązkowymi dostawami. Jednakże część tych produktów sprzedawana jest również na obowiązkowe dostawy jako zamiennik za mleko i żywiec (ser owczy, wełna).

W związku z tym, że spółdzielnie produkcyjne nie mogą uzyskać odpowiednich proporcji pomiędzy sprzedażą w ramach obowiązkowych dostaw a sprzedażą ponadobowiązkową, zmniejszają się zainteresowania spółdzielców rozwojem gospodarstwa zespołowego, a przesuwają się na gospodarstwo przyzagrodowe. Wyraża się to w łamaniu zasad statuto-

Tabl. 19. **Wskaźniki dochodu ogólnego w spółdzielniach górskich**

Wyszczególnienie	Dochód ogólny w zł		
	na 1 ha użytków rolnych	na 1 rodzinę	na 1 pracującego
Pow. Gorlice			
1952	99,9	1 795,0	825,0
1953	165,0	3 160,0	1 475,0
1954	198,2	3 050,0	1 605,0
Pow. Nowy Sącz			
1952	113,0	1 300,0	670,0
1953	280,0	2 800,0	1 378,0
1954	342,0	3 025,0	2 850,0
Spółdzielnie woj. krakowskiego			
1954	1 208,0	4 642,0	3 168,0
Polska			
1954	1 020,0	9 095,0	4 359,0

wych, przerostach na gospodarstwach przyzagrodowych, w małej aktywności członków w pracach spółdzielni produkcyjnych.

Te niskie wskaźniki udziału w pracach zespołowych nie wynikają jedynie z braku pracy w spółdzielni, jak to zdarza się często w spółdzielniach województwa krakowskiego, ale spowodowane są obojętnością członków, brakiem ich troski o rozwój gospodarki zespołowej.

O ile bierność spółdzielców ma z jednej strony ekonomiczne uzasadnienie w niskiej dochodowości spółdzielni, o tyle z drugiej strony bierność ta jest jednocześnie przyczyną niskiej dochodowości.

Z dynamiki wzrostu dochodu ogólnego wynikałoby, że w niedługim czasie spółdzielnie górskie dojdą do poziomu spółdzielni w województwie krakowskim (na jedną rodzinę i jednego pracującego), a być może, i przewyższą średni dochód w tych spółdzielniach. Faktycznie jednak wzrost dochodu nie jest tak dynamiczny, jak mówiłoby o tym to zestawienie, gdyż wchodzą tu w grę ceny bilansowe stosowane w spółdzielniach produkcyjnych — co roku inne i z reguły co roku wyższe. Jeśli porównać dochód pieniężny za lata 1953 i 1954, to utrzymuje się on w zasadzie na tym samym poziomie, a nawet jest pewien nieznaczny spadek dochodu pieniężnego. Dochód w naturze w związku ze zmniejszaniem się rozmiaru produkcji roślinnej nie mógł stać się źródłem faktycznego wzrostu dochodu ogólnego. Znajduje to zresztą potwierdzenie w wartości dniówki obrachunkowej.

Zasadniczą częścią składową dniówki obrachunkowej w spółdzielniach górskich jest stale jeszcze zboże, a zbyt mała jest część gotówkowa (w spółdzielniach nowosądeckich do wartości dniówki obrachunkowej poza zbożem wchodzi siano). Wartość dniówki obrachunkowej w latach 1952—1954 w omawianych spółdzielniach obrazuje poniższe zestawienie:

Wyszczególnienie	Przypada na dniówkę obrachunkową	1952	1953	1954
Pow. Gorlice	gotówki zł	3,88	3,01	3,85
	czterech zbóż kg	4,37	3,53	2,41
Pow. Nowy Sącz	gotówki zł	4,38	4,02	5,85
	czterech zbóż kg	3,48	3,69	3,50

Tak w jednym, jak i w drugim powiecie wartość dniówki obrachunkowej jest bardzo niska; spółdzielnie nowosądeckie w okresie badanych 3 lat uzyskały pewien wzrost części gotówkowej, przy niezmienionym poziomie ilości zboża, w spółdzielniach natomiast gorlickich sytuacja z roku na rok się pogarsza ze względu na coraz mniejsze ilości zboża przypadające na dniówkę obrachunkową.

W sytuacji obecnej dniówka obrachunkowa nie stanowi bodźca do pracy, do troski o mienie społeczne, o rozwój produkcji zespołowej, nie jest też atrakcyjna dla chłopów indywidualnych.

Tak więc zarówno z jednego, jak i z drugiego względu trzeba szukać dróg, które zagwarantowałyby wzrost dochodowości w spółdzielni, a tym samym i wzrost dochodów jej członków. Trzeba wskazać perspektywę tym spółdzielniom i zapewnić środki jej realizacji.

*

Poruszonych tu kilka zagadnień nie wyczerpuje oczywiście całokształtu problematyki ekonomicznej spółdzielni produkcyjnej typu górskiego, jednakże uwzględnione zostały tutaj problemy najważniejsze, o zasadniczym znaczeniu dla dalszego rozwoju spółdzielni produkcyjnych i dla rozwoju rolnictwa tych terenów.

Na podstawie tej fragmentarycznej analizy można jednak wysunąć kilka ogólnych wniosków, które należałoby uwzględnić w polityce gospodarczej w formach pomocy dla spółdzielni produkcyjnych regionu górskiego.

1) Obecna struktura produkcji rolniczej w spółdzielniach produkcyjnych nie zabezpiecza rozwoju rolnictwa górskiego, nie wskazuje jego perspektywy, pozostając w sprzeczności z naturalnymi warunkami produkcji rolniczej. W interesie rozwoju rolnictwa górskiego jako całości należałoby wykorzystać potencjalne możliwości produkcyjne terenów górskich, stwarzając sprzyjające warunki do rozwoju bydła i owiec, nawet jeśli wymagałoby to pewnych ograniczeń w zakresie uprawy zbóż.

2) Stworzenie optymalnych warunków do rozwoju hodowli bydła i owiec musi pociągnąć za sobą konieczność zmiany dotychczasowej polityki gospodarczej w stosunku do spółdzielni górskich. Sprawa ta nie zamyka się w problemie obowiązkowych dostaw, chociaż odgrywają one tutaj bardzo poważną rolę. Dotychczasowy system obowiązkowych dostaw w odniesieniu do spółdzielni górskich nie spełniał pozytywnej roli. Nie spełniał po pierwsze dlatego, że nie uwzględniał aktualnego poziomu produkcji w tych spółdzielniach, i po drugie dlatego, że nie sprzyjał właściwemu kierunkowi rozwoju rolnictwa. Objęcie całej produkcji towarowej mleka i żywca ramami obowiązkowych dostaw przekreślało bodźce materialnego zainteresowania spółdzielców w rozwoju hodowli bydła. Dlatego bardzo słuszne jest zniesienie od 1.I.1957 roku obowiązkowych dostaw mleka.

W związku z bardzo niskim stanem pogłowia bydła w spółdzielniach produkcyjnych wymiar obowiązkowych dostaw żywca należałoby również poddać rewizji. Jeśli dążymy do szybkiego podniesienia pogłowia bydła w spółdzielniach górskich, a jest to sprawa decydująca w rozwoju spółdzielni produkcyjnych tych terenów, to należałoby opracować system premiowania za ten rozwój poprzez częściowe czy nawet całkowite zwolnienie z obowiązkowych dostaw żywca tych spółdzielni produkcyjnych, które będą rozwijały u siebie hodowlę.

3) Przewidziany w uchwale V plenum system jednolitych norm powiatowych dostaw obowiązkowych nie może rozwiązać zagadnienia właściwego oddziaływania poprzez obowiązkowe dostawy na strukturę produkcji ze względu na to, że w wypadku terenów górskich podział administracyjny nie zamyka w sobie jednolitego typu stosunków ekonomicznych i jednolitych naturalnych warunków produkcji rolniczej. Wydaje się, że byłoby bardzo celowe wydzielenie z powiatów podgórskich dwóch stref: górskiej i podgórskiej, a dopiero opierając się na tym podziale opracować odrębny system polityki gospodarczej dla strefy górskiej.

4) Sprowadzenie zespołowego gospodarstwa do roli przedsiębiorstwa produkującego tylko na obowiązkowe dostawy bardzo poważnie osłabi

zainteresowanie spółdzielców rozwojem ich gospodarstwa zespołowego, przesuwając te zainteresowania na gospodarstwa przyzagrodowe, co wyraża się w szeregu przekroczeń statutowych norm określających wielkość gospodarstwa przyzagrodowego i stosunki pomiędzy gospodarstwem zespołowym a gospodarstwem przyzagrodowym.

Wyjście z tej sytuacji musi prowadzić poprzez podniesienie rentowności gospodarstwa zespołowego, poprzez rozwój i umacnianie własności socjalistycznej. Opracowanie odpowiedniego systemu bodźców zabezpieczających rozwój gospodarki zespołowej jest sprawą najważniejszą.

5) Konsekwencją trudnej sytuacji gospodarczej spółdzielni produkcyjnych jest utrata perspektywy, brak wiary w możliwość rozwoju spółdzielni produkcyjnych, wzrost tendencji prywatnowłasnościowych, tworzenie ze spółdzielni parawanu, który osłania spółdzielców od rygorów i sankcji ze strony państwa. Trzeba jednakże zdawać sobie sprawę z tego, że powstały obiektywne warunki zapewniające członkom spółdzielni poprawę materialnych warunków bytu. Wskazanie perspektywy i zabezpieczenie warunków jej realizacji zadecyduje o rozwoju spółdzielczości i rolnictwa w ogóle na terenach górskich.

6) Z tego, co powiedziano już poprzednio o produkcji zbóż, wydaje się, że zwolnienie spółdzielni górskich od obowiązkowych dostaw zboża będzie w gruncie rzeczy tylko formalnym aktem, gdyż te niewielkie ilości, jakimi były obciążone spółdzielnie górskie, i tak nie były w pełni realizowane, a w zrealizowanej części w dużej mierze wykonywane były w zamiennikach.

Można by natomiast już w tej chwili wprowadzić obowiązkowe dostawy wełny i sera owczego, co w połączeniu z premiowaniem za dostawy ponadobowiązkowe zachęcałoby do wzrostu wydajności pracy, do rozwoju tej produkcji.

7) Umocnienie gospodarcze spółdzielni górskich nie jest możliwe bez zwiększonej pomocy finansowej ze strony państwa. Chodzi tu szczególnie o pomoc inwestycyjną, na budowę zabudowań gospodarczych. W obecnej chwili sytuacja na tym odcinku jest bardzo ciężka. Niska obsada inwentarza zespołowego między innymi spowodowana jest brakiem odpowiednich pomieszczeń inwentarskich. Na przykład na 19 spółdzielni w górzystej części powiatu gorlickiego typowe owczarnie posiada tylko 9 spółdzielni. Pozostałe spółdzielnie przetrzymują owce w dawnych budynkach połemkowskich. Z tych 19 spółdzielni tylko 2 posiadają typowe obory.

Z brakiem obór wiąże się sprawa zupełnego braku gnojowni i zbiorników na gnojówkę czy gnojowicę. Podobnie sprawa przedstawia się w spółdzielniach produkcyjnych powiatu nowosądeckiego. Ze względu na olbrzymie koszty transportu materiałów budowlanych trzeba by koniecznie stosować szerzej do budowy kamień czy inne prefabrykaty, których produkcja jest możliwa na miejscu.

8) Nie określając proporcji pomiędzy pogłowiem bydła a pogłowiem owiec mocniej należałoby popierać rozwój hodowli bydła ze względu na to, że bydło (czerwone polskie) znajduje tutaj doskonałe warunki, że możemy wyhodować tu bardzo zdrowe i wysoko produkcyjne sztuki. Hodowla bydła powinna być nastawiona nie tyle na produkcję mleka, ile na wychów młodzieży. Jałowizna z korzyścią dla jej zdrowotności mogłaby być halowana obok owiec. Z tych też względów kontraktacja

cieliczek i buhajków powinna stać się jednym z ważnych bodźców rozwoju hodowli bydła.

W chwili obecnej ze względu na niski stan pogłowia w spółdzielniach na terenach połemkowskich i ze względu na długi okres dojrzewania bydła i z tym związanego powolnego tempa wzrostu pogłowia należałoby wykorzystać jeszcze możliwości wzrostu pogłowia owiec.

9) Nowego ustawienia wymagają POM pracujące w strefie górskiej. Podstawowe zadanie POM polegałoby na udzielaniu spółdzielniom produkcyjnym pomocy technicznej głównie w zakresie zbiorów siana i przygotowania pasz. W związku z tym należałoby zaopatrzyć POM w zupełnie inny zestaw maszyn, niż ma to miejsce w chwili obecnej. Na pierwszym planie powinny być maszyny i narzędzia do pielęgnacji łąk oraz do zbioru siana. W miarę możliwości należałoby zaopatrzyć POM w odpowiednie agregaty do rozwożenia gnojowicy. Drugorzędne znaczenie miałyby dopiero prace uprawowe.

10) Ponieważ za jedną z przyczyn trudności w rozwoju spółdzielni produkcyjnych na terenach górskich należy uznać trudności wynikające z braku odpowiedniego statutu, który organizacyjnie ułatwiałby prowadzenie gospodarstwa spółdzielczego w tak specyficznych warunkach, wydaje się w związku z tym, że rzeczą konieczną będzie opracowanie odrębnego statutu dla spółdzielni produkcyjnych typu górskiego.

Statut taki powinien by zabezpieczyć organizacyjnie właściwy kierunek rozwoju rolnictwa górskiego, jego intensyfikację. Główny kierunek intensyfikacji — to rozwój zespołowej hodowli bydła i owiec. Środkiem do tego celu jest stałe podnoszenie produkcyjności trwałych użytków zielonych przez racjonalną uprawę i nawożenie oraz podnoszenie produkcyjności gruntów ornych.

Szczególnie ważną rzeczą będzie przezwyciężenie dysproporcji w wielkości bazy paszowej na okres żywienia letniego a żywienia zimowego. Uwaga spółdzielców musi koncentrować się w dużej mierze na produkcji siana zarówno z łąk trwałych, jak i gruntów ornych. Bardzo istotne znaczenie może mieć tutaj rozszerzenie systemu przemienno-łąkowego. Intensyfikacja produkcji rolniczej polegałaby tutaj na stopniowym wzroście pogłowia bydła i owiec, wzroście popartym rozwojem bazy paszowej.

UWAGI DO STATUTU SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH REGIONU GÓRSKIEGO

Na podstawie pewnej znajomości problematyki rolnictwa górskiego i dokonanej analizy chciałbym tu wysunąć kilka zagadnień, które mogłyby stanowić podstawę opracowania odrębnego statutu spółdzielni produkcyjnych gospodarujących w górach, jednak wysunięte założenia będą wymagały ekonomicznego przekalkulowania i sprawdzenia w praktyce.

Na wstępie chciałbym podkreślić, że w wysuniętej koncepcji statutu starałem się uwzględnić wnioski, jakie nasuwa praktyka spółdzielcza tych terenów, gdyż uważam, że spraw tych nie można pomijać, lecz trzeba szukać takiego ich rozwiązania, które pogodziłoby interesy prywatne chłopa z interesami społecznymi, z budową socjalizmu na wsi, z rozwojem rolnictwa.

Przed przystąpieniem do omawiania istoty zagadnienia chciałbym się zastrzec, że wysunięta koncepcja statutu jest dość ściśle związana z problematyką spółdzielni produkcyjnych na terenach połemkowskich, tj. na terenach stosunkowo słabo zaludnionych, w związku z czym w innych warunkach przy większym zaludnieniu może okazać się nie do przyjęcia. Jest bardzo możliwe, że większe zaludnienie będzie w sposób zasadniczy rzutować na formy organizacyjne spółdzielczości produkcyjnej.

Drugie zastrzeżenie dotyczy zagadnień związanych z polityką gospodarczą, ponieważ sądzę, że opracowanie statutu spółdzielni produkcyjnych typu górskiego jest konieczne o tyle, o ile nastąpią zmiany w strukturze produkcji rolniczej w tych spółdzielniach i w polityce gospodarczej, szczególnie na odcinku obowiązkowych dostaw. W koncepcji statutu nie uwzględniam aktualnego i obowiązującego obecnie na tych terenach systemu obowiązkowych dostaw. Wychodzę bowiem z założenia, że dla „strefy górskiej" (w ramach podziału powiatów podgórskich na strefę „górską" i „podgórską") zostanie opracowany odrębny system obowiązkowych dostaw, system, który będzie całkowicie związany z produkcją zwierzęcą.

Na czym polegają trudności i dlaczego dotychczasowe statuty nie dają dostatecznego rozwiązania zagadnień organizacyjnych i gospodarczych spółdzielni produkcyjnych na terenach górskich?

Wydaje się, że już samo sformułowanie celu i zadań w obecnych statutach spółdzielni produkcyjnych w wypadku spółdzielni górskich jest nieodpowiednie, a w każdym razie niepełne. Nieodpowiednie ze względu na to, że podkreśla sprawę dla spółdzielni górskich drugorzędną, jako że trudno twierdzić, aby najważniejszą rzeczą w wypadku spółdzielni górskich było „wykorzystanie traktorów, maszyn i narzędzi rolniczych, stosowanie racjonalnych płodozmianów i wykorzystanie w ogóle nowoczesnej techniki" itd. Zasięg oddziaływania tych decydujących w normalnych warunkach środków jest tutaj z natury rzeczy ograniczony. Można nawet powiedzieć, że czasem zbyt szerokie korzystanie z traktorów i zdobyczy techniki przynosi tutaj wręcz szkodliwe skutki, gdyż zwiększa erozję gruntów, która niejednokrotnie zmywa całe świeżo dokonane zasiewy.

Dla spółdzielni produkcyjnych w górach charakterystyczne jest to, że bardzo duży udział w użytkach rolnych stanowią trwałe użytki zielone. W analizowanych 18 spółdzielniach produkcyjnych grunty orne stanowiły na koniec 1954 roku zaledwie 21,5% użytków rolnych, a zatem około 80% gruntów zespołowych stanowią łąki i pastwiska (łącznie z halami). To powinno znaleźć swoje odbicie w statucie przy określaniu zadań i celu zrzeszenia. Najważniejszym zadaniem i głównym celem zrzeszających się chłopów w spółdzielnię górską winno być maksymalne rozwijanie hodowli bydła i owiec poprzez racjonalną gospodarkę na trwałych użytkach zielonych, odpowiednie ich nawożenie i pielęgnację, wykorzystanie wszystkich możliwości rozwoju bazy paszowej. Dla osiągnięcia zamierzonego celu, dla wzrostu wydajności pracy spółdzielnia korzystać będzie z wszystkich zdobyczy nauki i techniki oraz z doświadczeń innych spółdzielni produkcyjnych.

Tak sformułowany cel i zadanie „hodowlanego zrzeszenia spółdziel-

czego" zwracałoby uwagę na główne zagadnienie, określałoby kierunek rozwoju gospodarstwa spółdzielczego, wskazywałoby jego perspektywę. Głównym źródłem dochodu w spółdzielni produkcyjnej byłaby produkcja zwierzęca, a więc dobrobyt członków uzależniony byłby od wielkości i jakości masy towarowej uzyskanej przez spółdzielnię z tej gałęzi produkcji.

Dla zabezpieczenia realizacji podstawowego zadania spółdzielni produkcyjnej należałoby w statucie określić bardziej szczegółowo środki, za pomocą których spółdzielnia będzie racjonalnie gospodarować na trwałych użytkach zielonych. Być może, słuszne byłoby zobowiązanie spółdzielni do przestrzegania pewnych podstawowych zasad w gospodarce na trwałych użytkach zielonych, jak np. koszarzenie hal systemem „rozluźnionym", odpowiedni regulamin użytkowania hal, gnojownicowy system nawożenia łąk itp. Większa czy mniejsza szczegółowość w określeniu tych zasad wymagałaby szerszego przedyskutowania.

Wprawdzie w dotychczasowych statutach zagadnienia te nie są w ten sposób formułowane, pewna jednakże szczegółowość byłaby tu raczej pożądana ze względu na obecny stan i sposób gospodarki na trwałych użytkach zielonych.

Nadanie spółdzielniom górskim zdecydowanie hodowlanego charakteru nie rozwiąże jednak całkowicie problemu zabezpieczenia pracy i środków utrzymania dla wszystkich rodzin zrzeszonych, dla wszystkich pracujących. Rolnictwo nie było i nie będzie jedynym źródłem dochodów ludności zamieszkującej te tereny. Różne uboczne zajęcia, jak praca w lesie, zbiór jagód i grzybów, przemysł chałupniczy, uzupełniały i uzupełniają dochody z rolnictwa. W związku z tym wydaje się rzeczą konieczną, aby po zorganizowaniu spółdzielni produkcyjnej te dodatkowe zajęcia ludności nie pozostały poza spółdzielnią, ale aby w miarę możności organizowane były przez spółdzielnię. Takie zadanie winien również stawiać przed spółdzielnią statut. Do obowiązków statutowych spółdzielni winno należeć organizowanie przedsiębiorstw ubocznych o charakterze przemysłowym (tartaki, cegielnie polowe, mała elektryfikacja, gonciarnie, przetwórnie owoców, serowarnie itd.) i chałupniczym, aby dać ludziom stałe zatrudnienie i dostatecznie wysokie dochody.

Niezależnie jednak od wielostronności gałęzi produkcji spółdzielnie górskie jako przedsiębiorstwa rolne posiadałyby kierunek zdecydowanie hodowlany, a ten fakt pociąga za sobą konieczność innego ustawienia stosunków pomiędzy gospodarstwem zespołowym a gospodarstwem przyzagrodowym, wymaga przede wszystkim podporządkowania całej gospodarki zespołowej sprawie rozwoju hodowli.

W związku z tym gospodarstwo zespołowe będzie mogło zaspokajać znacznie węższy wachlarz potrzeb swoich członków niż obecnie. W tej zatem sytuacji więcej tych potrzeb musiałoby zaspokajać gospodarstwo przyzagrodowe.

Sprawa ta między innymi wiąże się jednak z wielkością działki przyzagrodowej. Działka przyzagrodowa przy swojej obecnej wielkości nie byłaby w stanie spełnić tej roli, wobec czego należałoby zwiększyć powierzchnię działki.

Zwiększenie powierzchni działki przyzagrodowej wydaje się słuszne z wielu względów.

Po pierwsze: przyjęcie w górach nawet górnej granicy dopuszczalnej wielkości działki przyzagrodowej, przewidzanej w dotychczasowych statutach, nie jest w stanie zrekompensować działki o powierzchni 0,5 czy 0,6 ha na dobrych glebach w normalnych warunkach klimatycznych. W związku z tym górną granicę działki przyzagrodowej należałoby podnieść do 1,5 ha gruntów ornych. Uwzględniając warunki glebowe i klimatyczne działka taka nie powinna nasuwać obaw o to, że może stać się przyczyną oderwania się gospodarstw przyzagrodowych od gospodarki zespołowej, że gospodarstwo zespołowe straci sens istnienia, gdyż członkowie nie będą zainteresowani jego rozwojem usamodzielniając się na gospodarstwach przyzagrodowych. Skutecznym środkiem związania gospodarki przyzagrodowej z gospodarką zespołową mogłoby być statutowe zobowiązanie spółdzielni do wykonywania robocizny sprzężajnej na gospodarstwach przyzagrodowych, spółdzielczymi końmi lub nawet wolcami, które na czas pilnych robót polowych byłyby spędzane z hal.

Półtora ha ziemi nawet na dobrych gruntach z reguły nie może stać się podstawą samodzielności gospodarczej rodziny gospodarującej, tym bardziej nie może być mowy o tej samodzielności w wypadku górskim.

Po drugie: ponieważ gospodarstwo zespołowe nie produkowałoby na potrzeby członków takich artykułów, jak ziemniaki, okopowe, pastewne, zboże, zielonki, wobec tego pewne minimum tych produktów dostarczyć musiałaby działka przyzagrodowa. Działka o powierzchni do 1 ha nie zawsze byłaby w stanie zabezpieczyć to minimum.

Po trzecie: ze względu na utrudniony i kosztowny w warunkach górskich transport przydzielenie działki przyzagrodowej w zwiększonej powierzchni i w miarę możności w pobliżu zabudowań gospodarskich skróciłoby drogę transportu produktów rolniczych, powodując tym samym potanienie tego transportu.

Po czwarte: powiększona działka przyzagrodowa pozwoliłaby częściowo rozwiązać podstawowy problem tych spółdzielni, a mianowicie zagadnienie produkcji zbożowej. Działka o powierzchni 1,5 ha gruntów ornych produkowałaby pewne ilości zboża, które w zasadzie pokrywałyby minimalne potrzeby gospodarstwa. Przyjmując bowiem, że zboża zajmą 50% powierzchni działki, tj. 0,75 ha przy przeciętnych plonach 10 q z ha (przy dobrym nawożeniu i na niewielkich działkach nie będzie trudne osiągnięcie takich plonów), produkcja wynosiłaby 7—8 q zboża na gospodarstwo przyzagrodowe. To nie jest tak mało w porównaniu z obecną sytuacją w spółdzielniach. Według szacunkowych obliczeń (patrz strona 75), gdyby spółdzielnie nowosądeckie w 1954 roku pokryły w pełni potrzeby własne z własnej produkcji, wówczas (nie uwzględniając obowiązkowych dostaw zboża) na jedną rodzinę przypadałoby 4,5 q zboża. Podobne obliczenie dla 11 spółdzielni powiatu gorlickiego daje 3,8 q zboża na jedną rodzinę. Działka pokrywałaby również w zupełności zapotrzebowanie na ziemniaki (25—30 arów à 100 q z ha = 25—30 q ziemniaków), jak również na okopowe pastewne czy też pasze soczyste. Nie wykluczając możliwości podziału pewnej ilości zboża czy innych produktów roślinnych wyprodukowanych przez gospodarstwo zespołowe na dniówki obrachunkowe, nie byłoby to konieczne przy przy-

jęciu większej działki przyzagrodowej. Natomiast absolutnym obowiązkiem gospodarstwa zespołowego byłoby zaopatrzenie gospodarstw przyzagrodowych (oczywiście według pracy) w siano dla bydła i owiec oraz zapewnienie pastwiska na okres letni dla inwentarza członkowskiego, jako że całość użytków zielonych należałaby do gospodarstwa zespołowego.

Po piąte: trudno przejść do porządku dziennego nad obiektywnym faktem, że spółdzielcy pomimo kilku lat zespołowej gospodarki prowadzą nadal w sposób jawny czy zamaskowany uprawę na „dziko" większych czy mniejszych działek. Skoro mimo piętnowania tego łamania zasad statutu spółdzielcy nie nabrali przekonania, że wystarczy im działka przyzagrodowa o powierzchni poniżej 1 ha (przeciętna wielkość działki 0,70 ha), istnieją widocznie obiektywne przesłanki występowania tego zjawiska.

Nie ulega wątpliwości, że w miarę rozwoju i umacniania się gospodarki zespołowej, w miarę wzrostu jej dochodowości członkowie sami dojdą do przekonania, że nie jest im potrzebna tak duża działka. W tej chwili chodzi jednakże o to, aby uwzględniając istniejący stan rzeczy, zgodzić się na poważne nawet ustępstwa na rzecz chłopa, jeśli pomagają one sprawie zasadniczej, jeśli stwarzają warunki rozwoju gospodarki socjalistycznej, jeśli zapewniają dostateczną atrakcyjność spółdzielczości produkcyjnej.

Druga sprawa natury zasadniczej dotyczy ilości inwentarza, jaka może pozostać na gospodarstwie przyzagrodowym.

W chwili obecnej jedną z form łamania statutu w spółdzielniach górskich jest pozostawianie na gospodarstwach przyzagrodowych koni, pomimo że w przeważającej mierze przyjęty był w tych spółdzielniach statut Rolniczej Spółdzielni Wytwórczej. Chłopi w żaden sposób nie chcą rozstać się z końmi ze względu na zarobki nimi w lesie i przy innych pracach transportowych. (Na koniec 1954 roku w badanych 18 spółdzielniach było 79 koni zespołowych i 103 konie na gospodarstwach przyzagrodowych).

Czy nie należałoby w związku z tym zezwolić w statucie dla spółdzielni górskich na pozostawienie konia na gospodarstwie przyzagrodowym? Koń jest niewątpliwie bardzo ważnym środkiem produkcji i pozostawienie go na gospodarstwie przyzagrodowym osłabia wagę i możliwości rozwojowe gospodarstwa zespołowego. Niemniej jednak w sytuacji obecnej sprawy tej pominąć nie można, twierdząc w dalszym ciągu, że konie winny być przekazane do spółdzielni produkcyjnych. Praktyka mówi bowiem, że konie pozostają u członków, a spółdzielnia, aby w większej czy mniejszej mierze uniezależnić się od woli członków posiadających konie, sama zakupuje niezbędną ilość koni, którymi w pewnych okresach czasu pracuje nawet przy wywózce drewna z lasu.

Dla wielu gospodarstw czy rodzin chłopskich prace zarobkowe końmi są głównym źródłem dochodu, w związku z czym istnieje niepewność, czy wobec tego oddanie podstawowego środka produkcji do spółdzielni produkcyjnej nie podważy budżetu rodzinnego danego gospodarstwa.

Rozpatrując zagadnienie z punktu widzenia potrzeb gospodarstwa rolnego należy stwierdzić, że w górach istnieją dość duże nadwyżki siły pociągowej końskiej, w związku z czym przekazanie koni z gospodarstw

przyzagrodowych oznaczałoby możliwość i konieczność wykorzystania tych koni przez spółdzielnię do prac zarobkowych w transporcie. Z punktu widzenia interesów społecznych byłoby to niewątpliwie słuszne, gdyż nie stawiałoby w uprzywilejowanej sytuacji członków posiadających konie, jednakże istnieje tutaj zasadnicza trudność w podporządkowaniu interesów osobistych chłopa posiadającego konia interesom społecznym. Sprawa ta ma swoje uzasadnienie w tym, że spółdzielnie produkcyjne mają poważne trudności w zapewnieniu wszystkim zrzeszonym rodzinom dostatecznie wysokich dochodów. Jeśli na przykład średnia wielkość dochodu podzielnego na rodzinę spółdzielczą w Polsce w 1954 roku wynosiła 7 863 zł * (w województwie krakowskim 4 078,0 zł **), to w spółdzielniach nowosądeckich dochód ten wynosił 2 840,0 zł, a w spółdzielniach gorlickich — 2 820,0 zł.

Ponieważ nie znajdziemy żadnego panaceum, za pomocą którego zdecydowanie i szybko podniesiemy dochody spółdzielni, należałoby się pogodzić z faktem, że część rodzin zrzeszonych w spółdzielniach produkcyjnych zatrzyma dla siebie uboczne (choć czasem może to być podstawowe) źródło dochodu z pracy koni poza spółdzielnią.

Ogólnie rzecz biorąc, zagadnienie koni na gospodarstwach przyzagrodowych sprowadzałoby się w zasadzie do zalegalizowania obecnego stanu rzeczy. Do sprawy tej można podejść bardzo krytycznie, jednakże biorąc pod uwagę możliwość uatrakcyjnienia w ten sposób spółdzielczości produkcyjnej, ułatwienia chłopu podjęcia decyzji o wstąpieniu do spółdzielni produkcyjnej, ustępstwo to na rzecz chłopa służyć będzie sprawie rozwoju spółdzielczości.

Zagadnienie polega tylko na tym, aby pomimo pozostawienia koni na gospodarstwach przyzagrodowych znaleźć drogę powiązania właścicieli tych koni z gospodarstwem zespołowym.

Jedną z dróg takiego powiązania mogłoby być zawieranie umów na prace transportowe — czy to z Dyrekcją Lasów Państwowych, czy z innymi instytucjami — przez spółdzielnię produkcyjną w imieniu członków, a nawet i gospodarstw indywidualnych, traktując tę sprawę oczywiście nie jako imprezę dochodową, ale jako formę więzi pomiędzy gospodarstwami posiadającymi konie a gospodarką zespołową.

Spółdzielnie produkcyjne posiadające własne konie brałyby również udział w tych pracach transportowych, a w miarę rozszerzania się zasięgu spółdzielczości produkcyjnej, w miarę ich rozwoju gospodarczego spółdzielnie przejmowałyby na siebie prace transportowe. Wówczas chłop nie będzie się obawiał, że jeśli nie będzie posiadał własnego konia, to nie będzie w stanie zapewnić sobie dostatecznej ilości środków utrzymania.

Drugą formą powiązania członków posiadających konie z gospodarką zespołową byłoby określenie w statucie obowiązku pracy końmi na gruntach spółdzielczych czy w gospodarstwie spółdzielczym w miarę potrzeb określonych przez ogólne zebranie. Aby uatrakcyjnić tę pracę, można by wprowadzić częściową lub nawet całkowitą opłatę za pracę końmi w sianie.

---

* Biuletyn IER, cyt. wyd.
** Tamże.

Ilość inwentarza, jaką mieliby prawo członkowie pozostawić na gospodarstwach przyzagrodowych, w zasadzie pokrywałaby się z normami obowiązującymi w statucie typu II i III.

Były wprawdzie głosy, że skoro spółdzielnie górskie mają mieć charakter hodowlany, to należałoby może zwiększyć ilość bydła, jaką miałby prawo trzymać na gospodarstwie przyzagrodowym każdy członek. Biorąc jednakże pod uwagę, że krowa jest tu najbardziej podstawowym środkiem produkcji, trzeba raczej skupiać te środki, a nie rozpraszać je, gdyż decydują one ostatecznie o powodzeniu czy też niepowodzeniu spółdzielczości produkcyjnej. Poza tym na starych wsiach przy rozdrobnionej strukturze gospodarstw zwiększenie ilości bydła na gospodarstwach przyzagrodowych ograniczałoby bardzo poważnie możliwości rozwoju hodowli zespołowej. Należy jednak zastanowić się, czy w wypadku pozostawienia konia w gospodarstwie przyzagrodowym (nie wszyscy członkowie posiadają konie) nie wprowadzić w stosunku do tych gospodarstw ograniczeń w prawie do trzymania bydła czy nawet owiec. Licząc się jednak z faktem, że koń raczej nie będzie bezpośrednio związany z gospodarstwem rolnym, ograniczenie to nie byłoby może słuszne. Słuszne natomiast będzie określenie górnej granicy ilości owiec w gospodarstwie przyzagrodowym. Trudno w tej chwili powiedzieć, czy ma to być 6 czy 10 sztuk (chociaż raczej nie powinno być więcej niż 10 sztuk), ale od tej strony istnieje możliwość nadmiernego wykorzystania prawa do trzymania nieograniczonej ilości sztuk, co prowadziłoby do przerostów w gospodarstwach przyzagrodowych.

Nie wyczerpując całości zagadnienia starałem się poruszyć sprawy najważniejsze dotyczące centralnego zagadnienia, tj. zagadnienia proporcji i stosunku pomiędzy gospodarstwem zespołowym a gospodarstwem przyzagrodowym. Ogólnie rzecz biorąc, wydaje się, że proponowana koncepcja statutu ma tę zaletę, iż uwzględnia wnioski, jakie nasuwa dotychczasowa praktyka spółdzielni produkcyjnych typu górskiego, że jest bardziej atrakcyjna dla indywidualnego chłopa niż dotychczasowe statuty, gdyż dość mocno uwzględnia prywatny interes chłopa i jego tradycje.

Z drugiej jednak strony, pomimo tych ustępstw, statut zabezpieczałby rzecz najważniejszą: dzięki uspołecznieniu gospodarki na trwałych użytkach zielonych i dzięki stworzeniu warunków rozwoju zespołowej hodowli powstaną pełne możliwości racjonalnego zagospodarowania tych trwałych użytków i pełnego wykorzystania potencjalnych możliwości rozwoju hodowli, co oznaczać będzie rozwój rolnictwa górskiego jako całości.

W jakim stopniu założenia te są słuszne, trudno jeszcze w tej chwili odpowiedzieć, gdyż odpowiedź tę musi dać teoretyczne sprawdzenie ogólnych zasad w „przymierzeniu" do konkretnej spółdzielni przez opracowanie dla niej planu organizacyjno-gospodarczego urządzenia, a nawet przez ewentualne eksperymentowanie na jednej czy na kilku spółdzielniach.